

Walcownia blach zimnych

w Hucie im. Lenina przekazana do eksploatacji

Na uroczystość uruchomienia walcowni przybyli dziś do Krakowa Władysław Gomułka Józef Cyrankiewicz delegacja KC KPZR z tow. A. Mikojanem

Dziś odbywa się w Krakowie zdawna oczekiwana uroczystość przekazania do eksploatacji walcowni blach zimnych w Hucie im. Lenina. O godz. 9 rano przybyli do Krakowa w związku z uroczystością przedstawiciele naszej partii i rządu — I sekretarz KC PZPR — **WŁADYSŁAW GOMUŁKA**, premier **JÓZEF CYRANKIEWICZ**, przewodniczący CRZZ — **IGNACY LOGA-SOWIŃSKI**, ministrowie **KIEJSTUT ZEMAJTIS**, **STEFAN FARIASZEWSKI**, **FRANCISZEK KAIM** oraz bawiące w Polsce z okazji 40-lecia KPP delegacje KC KPZR, KC SED, KC KPCz.

Na czele delegacji radzieckiej stoi członek Prezydium KC KPZR — **ANASTAZY MIKOJAN** a towarzyszą mu m. in. sekretarz KC KP Ukrainy **CZERWONIENKO** i sekretarz KC KP Białorusi — **KISIELOW**, delegacji czeskiej przewodniczy członek Biura Politycznego KC KPCz — **JIRI HENDRYCH**, na czele delegacji niemieckiej stoi członek Biura Politycznego KC SED — **HERBERT WARNEKE**.

Powitanie dostojnych gości odbyło się w salonie recepcyj-

nym krakowskiego dworca. Powitali gości: przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego z sekretarzami: **Stanisławem Piętą**, **Stefanem Krzakiewiczem**, **Edwardem Tarko**, przedstawiciele Prezydium Woj. Rady Narodowej z przewodniczącym Prezydium **Józefem Nagórzańskim**, krakowskiego Komitetu Miejskiego PZPR z sekretarzem **Janem Wiórkowskim** oraz Prezydium RN m. Krakowa z przewodniczącym prof. dr **W. Bonieckim**. Obecni byli: ambasadorzy: **Piotr Abra-**

simow — ambasador ZSRR, ambasador czeski — **Vojaček**, ambasador NRD — **Hagen**, oraz konsul radziecki **Polakow**, wicekonsul czeski **Vrobel**, a także ambasador Polski w Moskwie — **Tadeusz Gede** i dyrektor protokołu dyplomatycznego **Wierzbicki**.

Przybyłym gościom wręczono wiązanki kwiatów dziewczynki w krakowskich strojach. Po zwiedzeniu niektórych zabytków miasta — Barbakanu, Kościoła Mariackiego, Sukiennic, Wawelu, goście udali się do Huty im. Lenina, gdzie zwiedzili najważniejsze wydziały produkcyjne. W chwili gdy oddajemy numer do druku, rozpoczyna się uroczystość w walcowni blach zimnych. Po przemówieniach zasłużeni budowniczowie zostaną udekorowani wysokimi odznaczeniami.

W godzinach przedpołudniowych odbyły się też dwa spotkania w Krakowie — w salach NOT, z naukowcami i działaczami gospodarczymi oraz w zakładach im. Szatkowskiego z aktywnym fabrycznym. W spotkaniu w NOT wziął udział sekretarz KC KP Ukrainy — **Czerwonienko**, w zakładach im. Szatkowskiego gościł sekretarz KC KP Białorusi — **Kisielow**.

Dostojni goście zarówno na dworcu jak i na trasach prze-

**CZYTELNICY
Echa Krakowa
BUDUJĄ-SZKOŁE**

Krakowski świat kultury coraz liczniej przyląca się do wspólnego dzieła budowy najnowocześniejszej szkoły w Krakowie. Ostatnio pracownicy Wydawnictwa Literackiego, zamiast kwiatów na trumnę swego kolegi dr **Władysława Klyszeńskiego**, przekazali na fundusz budowy szkoły kwotę 192 zł. Chcemy podkreślić, że jest to już trzecia z kolei wpłata na cel budowy szkoły przez pracowników tej ważnej, lecz skąpanej stosunkowo nieliczną ilości osób placówki kulturalnej.

Nie pozostaje na uboczu Miejska Biblioteka Publiczna w Krakowie. Przedstawiciele Biblioteki przekazali na cel budowy szkoły kwotę 24 zł. W pełni doceniając udział Biblioteki w naszej akcji, przesyłamy serdeczne podziękowania.

Drugie z kolei kino przystąpiło do wspólnego dzieła. Załoga kina „Sztuka” wpłaciła ostatnio 240 zł, dając tym dowód swej ofiarności i obywatelskiej postawy. Załozdże kina „Sztuka” przesyłamy serdeczne podziękowania!

Szeregi budowniczych szkoły powiększyli pracownicy Komendy Dzielnicowej MO Kraków — **Podgórze**, wpłacając poważną kwotę 974 zł. należy im się za to prawdziwe uznanie. Komendzie Dzielnicowej MO w **Podgórzu** przekazujemy gorące wyrazy wdzięczności!

AKCJA TRWA!

Konto nosi nazwę: „Czytelniczy Echa Krakowa budują szkołę. Nr. konta: PKO 4-9-600.

jazdu oraz w Nowej Hucie witali byli bardzo gorąco przez licznie zgromadzone rzesze krakowian. (j)

*
Przypominamy krótko historię obiektu, jego projektantów i wykonawców, przypominamy „dane” tego kolosa.

Cena 50 gr

Nakład: 97,4572

echo

KRAKOWA

Rok XIII PISMO POPOŁUJNIOWE Nr 254

Kraków, czwartek 18 grudnia 1958



Władysław Gomułka i Anastazy Mikojan wychodzą z krakowskiego dworca.

Aktyw związkowy radzi nad usprawnieniem pracy administracji państwowej i gospodarczej

17bm. w Warszawie odbyła się zorganizowana przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych, CRZZ, Min. Pracy i Opieki Społecznej oraz Min. Finansów narada poświęcona usprawnieniu pracy administracji państwowej i gospodarczej.

Jak stwierdzono w czasie narady, na ogólną liczbę 7 mln pracujących poza rolnictwem w Polsce zajmuje się pracą administracyjno-biurową ok. 900 tys. osób.

Koszty administracji pochłaniają rocznie aż ok. 30 mld zł czyli blisko 10 proc. dochodu narodowego.

Jak podkreślali uczestnicy narady, nadmierna liczba

personelu administracyjnego wpływa ujemnie na organizację pracy. Dlatego też jej zmniejszenie powinno być połączone z podniesieniem na wyższy poziom organizacji i techniki pracy biurowej oraz kwalifikacji pracowników.

W Wysokich Tatrach

Spośród 11 narciarzy porwanych przez lawinę śnieżną —czterej ponieśli śmierć

We wtorek po południu, w Wysokich Tatrach (Czechosłowacja) obsunęła się olbrzymia lawina o szerokości ok. 30 m i długości 1 km.

Lawina zasypała grupę 11 narciarzy.

Natychmiast rozpoczęto akcję ratowniczą. Wszyscy zasypani zostali wydobyti jeszcze tego wieczoru. Czterech z nich nie udało się już uratować; trzech było ciężko rannych, pozostali odnieśli lekkie obrażenia.

Sródziemnomorski rejs

„Jantara”

W daleki rejs do Egiptu wyszedł wczoraj największy statek polskiego ratownictwa okrętowego „Jantara”; statek pracować tam będzie przy rozpoznawaniu i wydobywaniu wraków zatopionych statków.

Plany „codziennej” roboty „Jantara” w kraju, po powrocie z Egiptu — to praca jako statku — bazy wrakowej oraz jako statku — bazy ratowniczej na Morzu Północnym.

Konflikty w łonie NATO

PARYŻ.

Dziś ostatni dzień debaty sesji Rady Ministrów NATO.

W oczekiwaniu na komunikat końcowy, obserwatorzy polityczni podkreślają dające się zauważyć w kołach delegatów USA duże zaniepokojenie przebiegiem obrad, a zwłaszcza ujawnionych w toku dyskusji, oporem państw europejskich wobec planów zwiększenia zbrojeń i budowy w Europie wyrzutni rakietowych.

Zdaniem obserwatorów, Amerykanie rozważają nowe środki nacisku na swych europejskich partnerów. Mają oni też wystąpić z inicjatywą zwołania zachodniej konferencji na najwyższym szczeblu. Konferencja ta omówiłaby sporne problemy w dziedzinach: gospodarczej, politycznej i wojskowej.

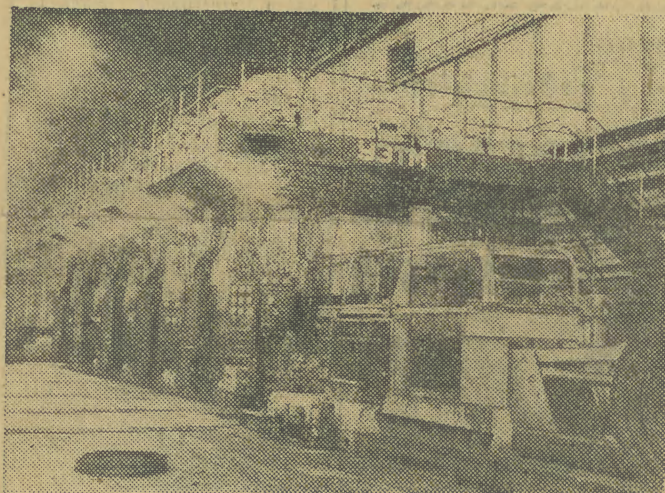
Kontynuuje swe prace grupa robocza złożona z ambasadorów państw zachodnich i NRF, mająca opracować noty z odpowiedzią na radzieckie propozycje w kwestii Berlina zachodniego. Noty doręczone zostaną rządowi ZSRR z początkiem 1959 r.

W Finlandii trwa kryzys rządowy

HELSINKI.

Przywódcy trzech fińskich partii politycznych odrzucili całkowicie propozycje prezydenta Kekkonena utworzenia rządu fachowców z Kleemola na czele. Pozostałe partie poparły projekt utworzenia takiego rządu, wysuwając jednak różne warunki ewentualnego uczestnictwa w rządzie fachowców.

Dziś, prezydent Kekkonen będzie kontynuował rozmowy z przywódcami politycznymi na temat utworzenia nowego gabinetu. Przypuszcza się, że wysunie on propozycje utworzenia tzw. rządu prezydenckiego.



A oto bohaterka dzisiejszej uroczystości — walcarka pięcioklatkowa.



Sztab rozruchu. Inżynierowie (od lewej): J. Nowicki, Cz. Chmista, R. Geyer, R. Kontkiewicz, T. Frantczak.

Serce walcarki pięcioklatkowej walcowni zimnej blach — maszynownia nr 1. Fot. W. Pawłowski

Walcownia blach zimnych w Hucie im. Lenina przekazana do eksploatacji

(Dokończenie ze str. 1)

wagi i dużej znajomości zagadnień. Stąd też wielu naszych inżynierów i techników bawito w Związku Radzieckim, w Magnitogorsku, gdzie w tamtejszej walcowni, posiadającej identyczne urządzenia co nasza „zimna” — przeszli odpowiednie przeszkolenie i zapoznali się z pracą tamtejszych agregatów.

10 lipca 1958 r. — pierwsze próby rozruchowe. Pracami kieruje mgr inż. RYSZARD GEYER, który położył szczególne zasługi, w tym ostatecznym, wyraźniejszym etapie budowy walcowni, uruchomieniu jej pierwszej nitki produkcyjnej, kompleksu urządzeń walcarki pięcioklatkowej. Wraz z nim dzień i noc pracuje tu cały sztab inżynierów, najlepszych fachowców w dziedzinie rozruchu. Inżynierowie R. Kontkiewicz, T. Frantczak, Cz.

Chmist, Z. Woronkiewicz, A. Wrzak, H. Kaiser, J. Nowicki, St. Kaczorowski, H. Ziolkowski.

Rozruch obejmuje zespoły urządzeń wytrawialni, walcarki pięcioklatkowej, pieców kółpakowych, agregatów cięcia podłużnego i poprzecznego, wyładzarki dwuklatkowej... 15 września pierwsze walcowanie pod obciążeniem.

Każda z prób rozruchowych ma swój termin rządowy. Ustalono, iż ostateczne zakończenie wszystkich prac przy kompleksie walcarki pięcioklatkowej ma nastąpić w dniu 15 grudnia. I., nastąpiło. Termin rządowy został dotrzymany!

Na zakończenie informacja o danych walcowni. Zajmuje ona obszar 100 tys. m. kw. Jej kubatura — 1.855 tys. m. sześć. Stalowa konstrukcja waży 15 tys. ton. A maszyny i urządzenia ponad 13.000. Długość hali wynosi 600 m.

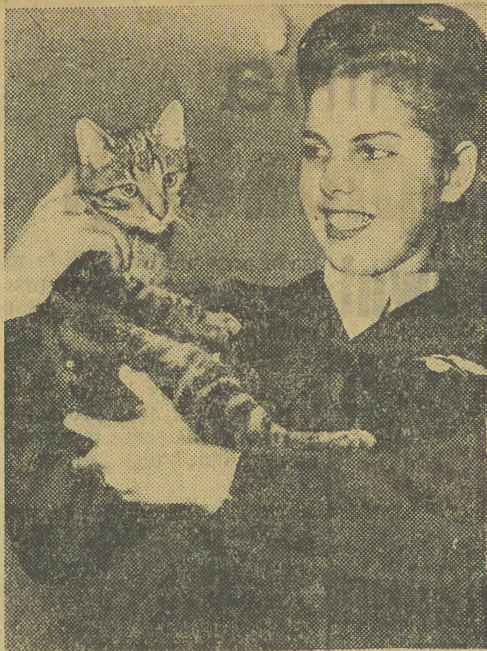
Rocznie walcownia zimna blach produkować będzie 400 tys. ton blachy cienkiej. Kompleks walcarki pięcioklatkowej da nam blachę na konserwy, a kompleks walcarki nawrotnej (w chwili obecnej jest on w montażu) przyniesie blachę karoseryjną i blachę do krycia dachów.

D. PAWLOWSKA



NOWY JORK. Prezydent Kuby, generał Batista podpisał 17 bm. ustawę wprowadzającą na Kubie stan wyjątkowy na okres 45 dni. ● **LONDYN.** Korespondent ag. Reutersa doniósł z miejscowości Orsal w południowo-wschodnim Libanie, że według informacji uzyskanych od tamtejszych mieszkańców, podczas starcia między ludnością a wojskiem zginęło tam 50 osób. Zaś 125 odniosło rany. Ag. Reutersa podaje, że do bitwy między wojskiem a ludnością doszło, gdy siły bezpieczeństwa chciały interweniować w zbrojne starcie między mieszkańcami Orsalu a chłopami z innej wioski.

● **RZYM.** Z powodu deszczów nieustannie padających w Kalabrii w okręgu Metera podmyte zostały ogromne zwaliny ziemniaków, które groziły runięciem. W Val-sinni ewakuowano 30 domów mieszkalnych, elektrownia wodna zasilająca okręg tonie w błocie sięgającym trzech metrów głębokości. Komunikacja w całej okolicy została wstrzymana lub znacznie ograniczona. Zagrożonym wsiom i miasteczkom dostarcza żywności armia.



Około 20 myszy dziennie chwytają kotka „Muszi” w magazynach lotniska „Schwechater” pod Wiedniem. Jest ona ulubienicą stewardess Australijskich Linii Lotniczych. Fot. CAF

Powołania

Centralnej Komisji Koordynacyjnej

Dziś w Warszawie rozpoczyna się krajowa narada działaczy kulturalno-oświatowych

Dziś w Warszawie rozpoczyna obrady krajowa narada działaczy kulturalno-oświatowych, zwołana przez KC PZPR i Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Narada poświęcona będzie omówieniu problemów upowszechnienia kultury i oświaty oraz dyskusji nad założeniami ideowymi i formami masowej pracy kulturalnej.

W przeddzień tej narady odbyło się wspólne posiedzenie kierownictwa Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Wynikiem posiedzenia była wspólna uchwała, podpisana przez ministra T. Galińskiego oraz przewodniczącego CRZZ I. Łogę-Sowińskiego, dotycząca konieczności wspólnego uzgadniania zamierzeń, koordynowania działalności organizacji społecznych, rad narodowych i instytucji państwowych oraz wspólnego wydatkowania środków finanso-

wych dla prawidłowego, pełniejszego realizowania celów wynikających z polityki kulturalnej państwa i z potrzeb społecznego ruchu kulturalno-oświatowego.

Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz CRZZ uważają jednocześnie za słuszne powołanie Centralnej Komisji Koordynacyjnej.

Tam gdzie zamordowano

blisko 11 tys. żołnierzy radzieckich

Przed sądem zeznają członkowie plutonu egzekucyjnego z b. obozu w Sachsenhausen

BONN. 10.800 radzieckich jeńców wojennych zamordowanych zostało w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen we wrześniu i październiku 1941 r. — jak zeznali dwaj opracownicy z tego obozu Schubert i Sorge, których proces toczy się przed sądem w Bonn.

Z relacji ich wynika, że do „Sachsenhausen” przychodziły kolejno transporty z radzieckimi jeńcami wojennymi. Żołnierze radzieccy nie byli rejestrowani. Po apelu wieczornym wywożono ich grupami do tzw. rewiru przemysłowego, gdzie znajdował się barak z 6 pomieszczeniami. W dwóch izbach jeńcy musieli rozbiierać się w obecności lekarza. SS-owcy w białych fartuchach oglądali uzębienie jeńców sprawdzając, który z nich ma złote zęby. W innym pomieszczeniu żołnierze radzieccy musieli stawać plecami przy żerdzi ze skalą do mierzenia wysokości. W drażku wyżłobione były otwory, przez które strzelano do jeńców. Następnie usuwano zwłoki, splukiwano wodą podłogę i wprowadzano nowych jeńców. Aby zagłuszyć odgłosy strzałów nastawiano adapter. Z głośników rozbrzmiewały głośnie tony marsza.

Dziennie mordowano około 300 jeńców wojennych. Ponieważ krematorium nie mogło nadążyć za paleniem zwłok instalowano w rewirze prze-

myslowym cztery ruchome piece.

Schubert i Sorge byli członkami plutonu egzekucyjnego. Schubert dostał krzyż zasługi za udział w rozstrzelaniu jeńców. Zapytany czy nie zdawał sobie sprawy, jak nieudzielnie jest to, co czyni, odpowiedział, że w ogóle się nad tym nie zastanawiał.

Z obrad Prez. R. N.

W Krakowie obowiązuje norma 10 m² powierzchni mieszkalnej na osobę

Wczoraj na posiedzeniu Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa omawiano postępy budowy izby wytrzeźwień. Ten potrzebny przybytek ma być gotowy dopiero po przysiorocznych Świętach Wielkanocnych. Za to już wkrótce zostanie ustawionych na ulicach 12 búdek, wyposażonych w urządzenia alarmowe, celem błyskawicznego wzywania milicji.

Ponadto ustalono szczegółowe wytyczne w sprawie norm zaludnienia mieszkań. Ustalono normę 10 m² powierzchni mieszkalnej na osobę zarówno w nowym, jak i w starym budownictwie. Pod określeniem „powierzchni mieszkalnej” rozumie się tylko pokoje, nie biorąc pod uwagę kuchni, łazienek, korytarzy itd. (bz)

Plenum

KC Komunistycznej Partii Chin zaaprobowало wnioski tow. Mao Tse-tunga

Agencja Nowych Chin ogłasza komunikat o VI Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin, które odbyło się w Wueczang w dniach 26 listopada — 10 grudnia 1958 r. pod kierownictwem Mao Tse-tunga i z udziałem 84 członków KC.

Plenum zaaprobowало wniosek Mao Tse-tunga o niewysuwaniu jego kandydatury na stanowisko przewodniczącego ChRL w następnej kadencji. Plenum KC uważa propozycję tę za bardzo pozytywną, ponieważ tow. Mao Tse-tung, zrzekając się obowiązków przewodniczącego państwa i oddając się wyłącznie pracy na stanowisku przewodniczącego Centralnego Komitetu Partii, będzie mógł skoncentrować całą swą energię na zagadnieniach kierowania, prowadzenia polityki i zachowania linii partii i państwa. Będzie on mógł również poświęcić więcej czasu teoretycznej pracy w dziedzinie marksizmu-leninizmu bez uszczerbku dla swej kierowniczej roli w zakresie pracy państwowej. Przyniesie to większą korzyść całej partii i całemu narodowi chińskiemu.

Tow. Mao Tse-tung jest szczerze umiłowany i przez długie lata wypróbowanym przywódcą ludu, składającego się z różnych grup narodowościowych. Pozostanie on nadal przywódcą całego narodu, nawet po opuszczeniu stanowiska przewodniczącego państwa.

Jeżeli w przyszłości wytworzy się jakaś specjalna sytuacja wymagająca jego powrotu na to stanowisko, będzie on mógł ponownie objąć obowiązki przewodniczącego państwa, zgodnie z wolą narodu i decyzją partii.

Plenum KC KPZR

Dyskusja nad referatem N.S. Chruszczowa

W środę, na Plenum KC KPZR kontynuowano dyskusję nad referatem Nikity Chruszczowa o wynikach rozwoju rolnictwa ZSRR w ciągu ostatnich pięciu lat i zadaniach dalszego zwiększania produkcji i artykułów rolnych. Obrady trwają

Kartki z kalendarza

Gdzie tabliczka mnożenia?

Obniżka cen — dobra, rozsądna, a nawet logiczna rzecz. Przy tym wszystko jest proste i nieskomplikowane — to staniało, tamto nie, co innego znów podrożało. Różnica cen wynosi tyle i tyle w procentach, tyle i tyle w złotychkach. Komunikat w gazecie był? Był. No to po co filozofować? Trzeba kupować i już.

O święta naiwności! Rzeźczość nie była tak dziecinnie prosta. Na przykład kawa, kawa staniała o 10 procent, czyli że kilo kosztuje nie 300, lecz 270 zł, 10 deka 27 zł, i tak dalej. A właśnie, że nie. Dalej to już co innego. Bo z kolei piaciodekawa, również paczkowana porcja kawy kosztuje nie 13.50 — jak dyktuje zdrowy rozum i tabliczka mnożenia, lecz całe 14 zł. Bardzo wielu amatorów kawy nie ma nic wspólnego z Krezusem, wręcz przeciwnie i dlatego dostosowują zakup do skromnych możliwości gotówkowych kupując tylko 5 deka. Piątka za to karę — w wysokości 10 zł za jeden kilogram kawy, jako że kilo kawy w paczkach po 10 dkg kosztuje przepisowo 270 zł, a w paczkach 5 dekowych — 280 zł.

Oczywiście 50 groszy nie majątek, choć ciekawym, ile się tego zbierało w krakowskich sklepach za ostatnie cztery dni. W kawie to by chyba były całe kilogramy, dołożone przez krakowian do tego interesu.

Chodzi o zasadę. Jeżeli nasze instytucje, handlowe i wszystkie inne nie będą się liczyć w swej działalności z czterema działaniami arytmetycznymi, z tym przykrym faktem, że dwa i dwa to — bardzo przepraszam — cztery, to nie tylko nie ma mowy o ich uznaniu i popularności w społeczeństwie, lecz i o jako tako normalnym, prawidłowym funkcjonowaniu. Bez tabliczki mnożenia się bankrutuje, proszę obywateli! (j.)

Mianowanie 23 kardynałów

20 nowych kardynałów Kościoła Katolickiego otrzymało w środę od papieża czerwone kapelusze — jedną z oznak godności kardynalskiej. Na tajnym konsystorzu, 15 bm., papież Jan XXIII ogłosił oficjalnie o mianowaniu 23 nowych kardynałów,

5 lat potrwa budowa pojazdu kosmicznego z kabiną dla astronauty

WASZYNGTON.

Oznajmiono tu, iż rząd USA postanowił zlecić firmie „Rocketdyne” zadanie zaprojektowania i zbudowania nowego wielkiego silnika rakietowego, który mógłby wynieść w przestrzeń sztucznego satelitę z człowiekiem na pokładzie.

Nowy silnik ma rozwijać ciąg 400 tys. — 600 tys. kg. Według opinii ekspertów firmy, silnik będzie gotowy mniej więcej za 5 lat.

Polska wyprawa antropologiczna w Egipcie

17 bm. udała się do Egiptu polska wyprawa antropologiczna w składzie: prof. E. Stolyhwo, doc. B. Jasicki, doc. T. Dzierżykraj - Rogalski, prof. M. Cwirko-Godycki i prof. Stanisław Górny.

Uczestnikami wyprawy są również doc. Fr. Wokrój i dr P. Sikora, którzy wyjechali do Egiptu przed dwoma dniami.

Ekspedycja nasza, wspólnie z naukowcami egipskimi, przeprowadzi badania antropologiczne ludności Egiptu.

Marta Eggerth i Jan Kiepura występowali w Krakowie

Jak można nazwać wczorajszą wieczór, jaki przeżywalimy w hali krakowskiej „Wisły”? Chyba jednak wieczorem niespodzianek... Niespodzianką była transmisja bezpośrednia „na żywo” przez wszystkie rozgłośnie polskie krakowskiego koncertu Marty Eggerth i Jana Kiepury, niespodzianką była zapowiedź speakera, informująca, że występ ten w hali krakowskiej „Wisły” jest zarazem koncertem pożegnalnym pary znakomitych śpiewaków: powrót jutrzejszy Marty Eggerth do N. Jorku skrócił tournée do dwóch tylko miast: Warszawy i Krakowa. I wreszcie niespodzianką trzecią był sam koncert. Rzeczywistość — jeśli chodzi o atmosferę na widowni, entuzjazm przyjęcia i występ M. Eggerth — przeszła wszelkie oczekiwania...

Marta Eggerth na estradzie jest uosobieniem wprost czaru, skromności i prostoty obejścia. Gdy zaczyna śpiewać — początkowa sympatia dla uroczej tej Węgierki przeradza się w podziw i entuzjazm.

Przepiękna srebrzysta barwa głosu, nośność, dźwięk na całej skali, nadzwyczajna swoboda i łatwość głosem tym władania, kultura i technika wokalna najwyższej rangi... I jedyny w swoim rodzaju urok interpretacji, czasem przepojonej operetkowo-piosenkarską lekkością, i humorem — a czasem urzekającej uduchowieniem, spokojem i artystycznym skupieniem.

Program występu: fragmenty operowe, operetkowe, pieśni i piosenki obejmował zarówno duety, jak i produkcje solowe. Wraz z bisami (stracić można było przy nich rację...) słuchaliśmy i Massenet, i Mozarta, i Chopina, i Wieniawskiego, i Straussa, i Lehara i piosenek kompozytorów amerykańskich... Z ciekawszych nowości przypomnieć warto pieśni Bartoka i Hubava, śpiewane przez M. Eggerth w oczyszczonym jej języku węgierskim. No i oczywiście... „Ninon”, „Ay, ay, ay”, „Brunetki, blondynki”...

Swoisty sposób podchodzenia do publiczności, uroczą

polszczyzna Marty Eggerth i śpiewane przez nią w języku polskim pieśni, wytworzyły, jak zwykle, atmosferę bezsrośności, zacierając przepaść między estradą a widownią.

Podziwiać można było wczorajszą świetną parę — a wraz z nią i dzielące zasłużenie jej wczorajsze triumfy nieocenionego pianistę — akompagnatora Stanisława Ursteina — jeśli chodzi o temperament, werwę, wigor, niespożytą energię (walc „Usta milczą” był wczoraj nie tylko odśpiewany, ale i... odtąńczony na estradzie). Lecz kres nieustannym bisom położyło nie zmęczenie, lecz... wzruszenie. Izy wzruszenia u Marty Eggerth w ostatnich chwilach koncertu, gdy publiczność długie minuty — po tradycyjnym, a nieodzownym „Sto lat” — stojąc na miejscach gorąco owacując urządziła objęciu śpiewaków, były jednym jeszcze świadectwem, że prawdziwy artysta głęboko przeżywa okazywane mu przejawy sympatii i uznania.

Jerzy Parzyński

● Austriackie linie lotnicze dokonały oficjalnego otwarcia swego nowego połączenia Warszawa — Wiedeń. Dzięki temu stolicę naszą łączy z stolicą Austrii już druga bezpośrednia linia lotnicza,

Co słychać?

KAIR. W muzeum kairskim dokonano w ostatnich dniach szeregu kradzieży. M. in. zginęła złota bransoleta, pochodząca z czasów Kleopatry, oceniana na sumę 700 tys. dolarów. **WASZYNGTON.** Minister zdrowia Stanów Zjednoczonych dr Arthur Flemming podał na konferencji prasowej, że w ciągu roku wypróbowuje się w USA ok. 40.000 rozmaitych substancji chemicznych na milionie mysz — badając przydatność tych substancji do zwalczania groźnej choroby jaką jest rak.

Yul Brynner

W kół jego dzieciństwa krąży przynajmniej 12 różnych wersji, Brynner w zasadzie niczemu nie przeczy. Dlaczego?

— Skoro ludzie coś wymyślą, są potem święcie przekonani, że to prawda. Poza tym sądzę, że jestem zobowiązany do robienia rachunku z tej części życia, za którą ponoszę odpowiedzialność. W dzieciństwie nie decydowałem o sobie — mówi.

— Czy Pan pamięta te najwcześniejsze lata?

— Tak. Spędziłem je w Rosji koło Władystoku, gdzie ojciec jako obywatel szwajcarski miał udział w kopalniach srebra i ołowiu. Matka umarła, gdy torowałem sobie drogę na ten świat i właściwie wychowywała mnie babka. Gdy miałem 11 lat wysłano mnie do szkół do Francji. Było to w 1931 roku.

Tę podróż pamiętam świetnie. Odbywałem ją samotnie pod opieką okrętowego lekarza. Płynąłem na trasie Yokohama —

Marsylia. We Francji umieszczono mnie w pensjonacie, kazano się uczyć. Przebywałem tam tylko dwa lata tzn. dopóki nie opanowałem języka.

— A potem?

— Uciekłem. Od 13 roku życia byłem na własnym utrzymaniu. Odrzuciłem opiekę i pomoc ojca i rodziny. Zaczęłem od grania w paryskiej kafejce. Skąd miałem gitarę? Nie pamiętam. Była zawsze w domu i trzymałem ją wśród ulubionych zabawek. Stanałem w kacie, zagrałem, jakiś pan właśnie opuszczający lokal rzucił mi w przelocie 5-frankowy banknot. Wkrótce przyłączyłem się do grupy Cyganów, którzy śpiewali w pobliskim loka-

lu. Następny etap prac w cyrku. Stamtąd zawędrowałem do teatru.

— Nie tak szybko, prosimy; w jaki sposób dostał się Pan do cyrku?

— Przez przypadek. Przypatrzywałem się próbom i jeden z cyrkowców uśmiechnął się do mnie życzliwie. — Jesteś dobrze

o sobie

zbudowany — powiedział. — Może chcesz spróbować? Nie trzeba mi było tego powtarzać. Wskoczyłem na drabinkę. W chwilę później już byłem pod sufitem i zrobiło mi się słabo ze strachu. Usłyszałem jakiś krzyk i... wyładowa-

Przed wybuchem drugiej wojny światowej nawiązałem kontakt z ojcem i w grudniu 1939 r. wyjechałem do Chin. Ojciec tam przebywał i tam umarł w 10 lat później. Napisałem do Czechowa. Odpowiedział życzliwie, radził przyjechać do USA. W 1941 roku dostałem wizę. Odnalazłem Czechowa, dostałem jakieś drobne zajęcia w jego trupie, ale wojna pokrzyżowała mi plany, teatr zawiesił działalność. Wtedy w Nowym Yorku przyjąłem pracę speakera — znalazłem świetnie francuski, a nadawano programy dla Europy. Wkrótce potem Wirginia Gilmore została moją żoną. Jako aktorka była oczywiście bardziej znana ode mnie, toteż często nazywano mnie po prostu Mr. Gilmore.

— „Król ja” to Pana sukces filmowy. Od tej pory zmienił Pan wygląd.

— Nie mówmy o tym! Fryzura nie na przeciętne nie wspólnego z aktorem. Po prostu moja rola wymagała ogolenia głowy. Mój „król” spędził 17 lat w klasztorze, bo sądził, że tylko tam znajdzie spokój do zdobycia potrzebnej mu wiedzy. A mnisi

nie mają długich włosów. Potem uznał, że to bardzo wygodne. Ja zaś po prostu przejąłem się rolą. Absolutnie nie dbam specjalnie o wygląd zewnętrzny i nie z tego punktu sądzę ludzi. Człowiek interesuje mnie tylko pod kątem jego działalności: co robi, ile robi, jak to robi?

— Mówią, że Pan nigdy nie jest zmęczony.

— Tak. To zależy od przyzwyczajenia. Praktycznie nie korzystam z urlopów. Uważam, że to stracone dni. Sypiam niewiele, jem bardzo dużo! Tak nauczyłem swój organizm, że 5-6 godzin snu musi mu wystarczyć. Ogromna eko-

(Dokończenie na str. 4)

Mówią o nim: AKTOR-FILOZOF



łem prosto w czyjeś objęcia. Przytrzymał mnie w porę.

Zostałem z nimi przez pełne trzy lata. Pewnego dnia miałem przykry wypadek, w czasie akrobacji złamałem nogę i kość ramienia. Tak skończyłem karierę na trapezie. Wtedy przyśnił mi się teatr.

Zobaczyłem zespół Stanisławskiego, odbywał właśnie tournée po Europie. To był niezapomniany moment. Chciałem koniecznie pracować u Michała Czechowa, następcy Stanisławskiego. Przeniósł się on wówczas do Londynu, zamierzał wyjechać za Ocean. Oczywiście nie mogłem marzyć o zebraniu pieniędzy na taką podróż.

Wojciech Kaider

Droga powrotna

Już początek musi się wydać paradoksalny. Sędzia, naczelnik więzienia i pięciu dziennikarzy rozmawiają na temat więziennictwa. Wieść gminna głosi, że więzienia są u nas niemal pensjonatami, że państwo płaci za pełne utrzymanie więźnia 60 zł dziennie, że apteka więzienna jest lepiej zaopatrzona niż w szpitalu im. Narutowicza. Ktoś wyraża obawę, jak czytelnik przyjmie te rewelacje, niedaleko zresztą odbiegające od prawdy. Gdzie możliwe są takie warunki? Odpowiedź: w Polsce roku 1958.

Większość społeczeństwa kojarzy jeszcze więzienie z mistycznymi treściami, wymaga od przestępców surowego odkupienia win, a tymczasem państwo tworzy znośne warunki więziom. Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że w naszym kraju więzienie ma pomóc w reedukacji i przywróceniu zbłąkanego człowieka społeczeństwu. Na czym więc polega sens kary? Słuszność ma sędzia. Kara więzienia, to cierpienie psychiczne.

Więść gminna wymaga konfrontacji z rzeczywistością. Na tle osnieżonych budynków, u stóp wysokiego muru kilkunastu więźniów spaceruje w koło, przytupując i zabijając zmarznięte ręce dla rozgrzewki. Ten obraz do cna wyeksploatowany przez literaturę jednak wywiera wrażenie. Oto namiastka wolności — krótki spacer po którym wraca się do ciasnej celi. Pracują tylko nieliczni, odsiadujący niskie wyroki. Reszta skazana jest na bezczynność.*

Godziny wloką się monotonnie, każdy dzień ma ustalony porządek. Pobudka, śniadanie, obiad, kolacja. O godz. 21 gąsną światła. Jutro będzie takie samo. Te czynności nikomu nie wypełniają życia. Widzenie z rodziną, paczki od krewnych, to zbyt rzadkie urozmaicenia. Luki trzeba czymś wypełnić. Kierownictwo podsuwa więźniom liczne propozycje. Jak we wszystkich więzieniach świata, tak i tu można grać w warcaby i szachy. Nie na długo to starczy.

Można więc czytać prasę i książki, wykonywać jakieś więzienne zajęcia i dokształcać się na kursach, prowadzonych przez kwalifikowanych wychowawców. To na dłuższą metę. Z czasem te czynności stają się treścią więziennego życia. Budzą się

zainteresowania i kształtują umiejętności. W przyszłości szczególnie u ludzi młodych decydują o wyborze zawodu.

Może to paradoksalne, ale wejście w kolizję z prawem wzbudza u niektórych więźniów zainteresowanie... dla prawa. Prenumerata 28 egzemplarzy tygodnika „Prawo i Życie”, poprawne i odznaczające się znajomością przepisów prawnych pisma do władz — też o czymś świadczą. Naturalnie, to tylko zainteresowania. Ale są i kwalifikacje, najczęściej rzemieślnicze. Ludzie wychodzący z więzienia stają się rzemieślnikami i robotnikami budowlanymi. To jedna strona medalu. Ona napawa optymizmem.

Jest i druga — pesymistyczna. W każdym więzieniu są recydywiści — ludzie, którzy na dobre ugrzęźli w przestępczym procederze. Jest tu 20-letni chłopiec, któremu niedługo złagodzono w wyniku rewizji wyrok skazujący go na siedem lat więzienia. Cóż z tego, skoro powrócił i znowu oczekuje na rozprawę sądową. Wolność dla tych ludzi nie jest szansą poprawy, lecz okazją powrotu do przestępstwa. Ekspiacja, to nie dla nich. Chętnie by stąd uciekli. Rzeczywistość jest jednakże surowa. Od wielu lat nikt nie uciekł z więzienia, od siedmiu lat nie było nawet próby ucieczki.

Próby sprzed siedmiu lat niedaleko w gruncie rzeczy odbiegały od sposobów znanych z powieści Dumasa, z przygód hrabiego Monte Christo i ponurego zamku d'If. W 1951 roku więźniów skazanych na pięć lat wykuwał w ścianie celi otwór do sąsiedniego pomieszczenia, przerbianego na mieszkanie. Kawatek żelaza posłużył mu za klin, pobijał go stołkiem. Kiedy w remontowanym pomieszczeniu odpadł tynk ze ściany, wykryto próbę ucieczki. Więźniowie przeniesiono do innej celi, gdzie wszelkie próby wydobycia się na wolność były skazane na niepowodzenie.

W tym samym roku postanowili uciec lokatorzy celi na pierwszym piętrze. Zamiar utrzymywano w tajemnicy. Spośród piętnastu więźniów, tylko pięciu było wtajemniczonych. Więźniowie pracowali nocą, kiedy współtowarzysze byli pogrążeni we śnie. Przez dwa miesiące kuli otwór w

murze pod łóżkiem, kierując się dźwiękiem deszczu w rynnie, po której zamierzali zejść na ziemię. W dzień zaklejali otwór ugniecionym chlebem, imitującym do złudzenia barwę muru. Mimo woli zdradził ich wąż z parteru, informując strażników, że nocami słyszy harce szczurów lub myszy. Strażnicy wiedzieli, co o tym sądzić. Przeprowadzono w celi dwie rewizje bez rezultatu, dopiero podczas trzeciej — odkryto otwór. Ucieczka planowana w Sylwestra nie doszła do skutku, uciekinierzy powitali Nowy Rok w więzieniu.

Naczelnik więzienia Centralnego w Krakowie mjr Władysław Kubka przybył tu w 1952 roku z administracji znanego więzienia w Nowym Sączu. Major jest jednym z tych ludzi, którzy nie wątpią w śmierć Mazurkiewicza. Jako naczelnik więzienia asystował przy tej ostatniej egzekucji, wykonanej w murach więzienia. Niewiele mówi na ten temat, ale i to warto przytoczyć. „Mazurkiewicz dowiedział się o odrzuceniu próby o ułaskawienie z gazet. Mimo że egzekucja nie była dla niego niespodzianką, do końca zachował spokój. Jedynie na moment objawił wzruszenie podczas pożegnania z macochą. W ostatniej chwili podziękował za dobre warunki, jakie miał w więzieniu i... Celi straceń nie ma już w więzieniu Montelupich. Na jej miejscu powstaje kotłownia centralnego ogrzewania.

W starych murach skrzypią drzwi, zgrzytają klucze i trzaskają judasze, jak w powieściach Dickens'a i Wiktora Hugo. Niech jednak ta sceneria nikogo nie myli. Warunki tu są zupełnie inne, już nowocześniejsze. Latwiej u ludzi doszukać się cech niektórych bohaterów dawnych powieści, niż w tych murach podobieństwa do klasycznych więzień. Więzienia się zmieniają, przestępstwa pozostają w gruncie rzeczy takie same.

Można tu spotkać ludzi — smutnych bohaterów niedawnych procesów sądowych. Stengel skazany za zabójstwo dra Koellnera prowadzi bibliotekę więzienną. Ktoś rzucił pytanie: „Jako psychiatra musiał pan tu poczynić ciekawe spostrzeżenia?” — „Tak”, przebywam tu już od trzech lat” — odpowiada i już otwiera album, w którym obok ilustracji wyciętych z książek i gazet, oddziaływających zbyt silnie na wyobraźnię więźniów, znajdują się ich oryginalne utwory — sentymentalne ballady, złodziejskie śpiewki i pornograficzne rysunki. To też jakiś przyczynek do wiedzy o więziennych tęsknotach.

Stanisław Wójcik dzieli celę z dwoma młodszymi od niego ludźmi. Swobodnie odpowiada na pytania: „Po wyroku widziałem się już z żoną. Na razie czekam na decyzję Sądu Najwyższego. Mam nadzieję, że Sąd uchyli wyrok i przekaże sprawę do ponownego rozpatrzenia. Czas poświęcam na lekturę. Czytam „Drogę powrotną” Remarque'a”. Autorowi raportu narzucił się głęboki sens tych przypadkowych zresztą słów. Nie przesądzając wyroku, dla Wójcika i jemu podobnych zaczęła się już droga powrotna.

Wystarczy przebywać w więziennych murach choćby tylko kilka godzin, zachowując psychikę człowieka wolnego, aby zrozumieć sens tej kary. Żadne znośne warunki, o których była mowa na wstępie — nie mogą upodobnić więźnia do pensjonatu. Nastrój miejsca odosobnienia działa przynębiająco, świa-

*) Więzienie Montelupich jest więzieniem śledczym. Przebywający tu więźniowie nie mogą pracować ze zrozumiętych względów. Podejmują pracę dopiero w więzieniach karnych, jak na przykład w Wiśniczu, dokąd są odsyłani po uprawnieniu się w roku (przyp. red.).

TADEUSZ ROBAK

(Dokończenie na str. 4)

@kiem i uchem Skargi podróżne

Wprawdzie Puszkina już przedtem napisał coś pod tym samym tytułem (i to nie było jakieś wiersz), ale ponieważ nasze czasy wcale ilości skarg podróżnych nie zmniejszyły, więc z pełną nadzieją na życzliwy odzew wśród Czytelników można jeszcze raz użyć tego tytułu.

Nie twierdzą bynajmniej, że w naszych czasach jeździ się gorzej niż za cara Mikołaja, wręcz przeciwnie, szybkość jest niewątpliwie większa, nawet na linii Kraków — Stróże — Zagórz. Dziwne, ale prawdziwe.

Są jednak inne powody do skarg, wyłaczając oczywiście malkontentów tych, którzy uważają, że postęp jest zbyt powolny. Ot, choćby hotel. Za dawnych (dobrych oczywiście) czasów każdy podróżny mógł liczyć, że dysponując jakąś tam sumą pieniędzy dostanie nocleg, choćby na wieżę cie siana, jeśli już na wieżę nie było go stać. Pozwolę sobie jednak postawić tezę, że w naszych okrutnych czasach pracownik biura rozdziału pokoi nawet za wygórowaną ławnówkę nie załatwi takiej wizjki siana, ba, nawet przepędzi z twardego i kanciastego stołu w poczekalni hotelowej.

Nie myślcie, o tysiącach rzesze nieszczęśliwych pań-

stowych podróżników, którzy kursujecie od miasta do miasta z delegacją służbową w kieszeni, że będą sobie robił z Was niesmaczne dowcipy. Doskonale Was rozumiem, niejedną już przeżyłem podobną emocję przy wchodzeniu do hotelu: będzie miejsce, czy nie... I dlatego uważam, że kompromituje nas w tyle lat po wojnie tolerowanie sytuacji, spokojnie zakładającej, że tyle a tyle (to łatwo obliczyć) ludzi dziennie będzie spało na ławkach w parku i w poczekalni stacji kolejowej (o ile złapie tam miejsce siedzące, co wcale nie jest takie proste, jakby się pozornie wydawało).

Nie jestem już taki naiwny, żebym zaczął domagać się natychmiastowej rozbudowy sieci hoteli, grubo nie wystarczającej w stosunku do potrzeb. Bądźmy realni — jedynym wyjściem na dziś jest zagęszczenie hoteli, choćby nawet kosztem i tak rozpaczliwie niskiego standardu wygody, jaką się klientowi oferuje.

Jeśli o tym piszę, to dlatego, że obecnie obserwuje się akurat przeciwnie zabiegi — zmniejszanie ilości miejsc, celem uzyskania większego komfortu, wstawienia stolika czy „reprezentacyjnych” foteli. Oczywiście, wszyscy lubimy mieć jednoosobowy pokój z łazienką i radiem. Ale

przypatrzcie się doprawdy rozpaczliwym minom ludzi, którzy np. o godz. 23 dowiadują się, że muszą spędzić zimną noc — na polu. Zastanówcie się co mają do zrobienia. Część pójdzie do nocnych lokali, gdzie przepiją ostatnie grosze, część poszuka sobie innego płatnego sposobu spędzenia nocy, niektórzy zasną w publicznych miejscach, by rano zgłosić w komisariacie, że ich okradziono, reszta powie krótko „pluję na sprawną służbowe, jadę do domu”.

Trudno moi drodzy, uważam, że w tej sytuacji trzeba w hotelach wprowadzić nawet łóżka piętrowe, zlikwidować wszystkie stoły i fotele. Dopóki nie będziemy w stanie zapewnić szaremu, zapracowanemu całymi dniami człowiekowi możliwości przespania się w czystej pościeli — wybijmy sobie z głowy luksusowe apartamenty i europejski poziom hotelarstwa. Pomijam tu sprawę stosunku personelu hotelowego do klienta, jeśli to hotel robi łaskę, dając łóżko.

Myślę też, iż nikt już nie ma wątpliwości, że wprowadzona niedawno podwyżka cen za usługi hotelowe przyniesie jakieś rozładowanie tłoku. Ja nie miałem wątpliwości od pierwszej chwili. Bardzo proste obliczenie wskazuje, że 90 proc. gości hotelowych to goście za państwowe pieniądze i dlatego

jest im wysoce obojętne, czy zapłacą 20, 50 czy 200 zł za apartament w „Grandzie”. Tym martwić się ma główny księgowy. Dlatego jakieś skutki mogłaby dać tylko taka reforma, która spowodowałaby nie podwyżkę cen, ale zasadę płacenia ryczałtu za noclegi w podróży służbowej niezależnie od tego ile pracownik zapłacił. Swego czasu potrącałem już o to, argumentując, że wtedy każdy byłby zainteresowany w takim zorganizowaniu podróży, by nie nocował w hotelu. Ale cóż, tę konkretną, choć może głupią (nikt mi tego nie próbował wytłumaczyć) propozycję pamiętam tylko ja...

Może ktoś powie, że wcale nie jest tak strasznie, że można na przykład przemocować „prywatnie”. Oczywiście, nie będę nawet zbyt upierał się przy twierdzeniu, że pewna część tych prywatnych „interesów” zajmuje się stręczycielstwem. Ostatecznie, nawet w „oficjalnych”, normalnych hotelach całego świata nie jest to rzecz nieznana. Osobiście jednak przyrzekłem sobie szczerze, że nigdy więcej nie skorzystam z usług takiego pół hotelu. Jak to bowiem wygląda w praktyce?

Przyjechałem raz po 15-godzinnej podróży do pewnego miasta wojewódzkiego. Miejsc w hotelu oczywiście nie było.

Wyszedłem więc zrezygnowany na zewnątrz, gdzie oczekiwało kilka starych i brudnych babsztyli.

— Pan szuka noclegu? — zapytała jedna, oczywiście tylko dla zasady, gdyż sytuacja nie pozostawiała wątpliwości. — No to chodź pan ze mną.

Oczywiście poszedłem. Nieznana kobieta zaprowadziła mnie na przedmieście, wprowadziła do jakiejś sutereny, przdzieliła łóżko w brudnej norze, w której nikogo prócz mnie nie było. Nie jestem takim znowu zupełnie tchórzem, muszę się jednak przyznać, że po przysunięciu stołka pod drzwi i schowaniu aparatu fotograficznego pod poduszkę oddałem się rozmyślaniom:

1) czy wyjdę stąd z życiem?
2) czy jeśli wyjdę z życiem, wyjdę również z aparatem fotograficznym?

Wiele przykrości sprawiała mi także myśl, ile to kłopotu będzie miała milicja z odnalezieniem mojego ciała, zidentyfikowaniem kobiety, która mnie w pewnym sensie uwiodła i miejsca zbrodni.

Jak się domyślacie, drodzy Czytelnicy, obawy te były przedwczesne. Mimo to jednak, a raczej właśnie dlatego, głosuję za piętrowymi łóżkami w przelotnych hotelach Ohu rekami.

Yul Brynner o sobie

(Dokończenie ze str. 3)

nomia czasu nieprawdą? Dzięki temu mogę się uzyć, mogłem też podjąć się kształcenia młodych aktorów. Traktuję zresztą to zajęcie jako egzamin; co osiągnąłem i czego potrafię innych nauczyć?

— Jednak utrzymuje Pan świetną linię i doskonały wygląd?

— Odpowiedziałby na to mój przyjaciel. Biedak bezskutecznie się głodził i narzekał na wadliwą przemianę materii. Postanowił naśladować mój tryb życia. Niedługo stracił 20 funtów, choć jadł znacznie więcej niż zwykle. Dużo

pracuję, jestem w ciągłym ruchu, ot, to wszystko.

— Podobno niechętnie przyjął Pan rolę w „Kroliu”?

— Świetnie mi się wiodło w telewizji. Po prostu nie chciałem się wtedy przerywać. Przeczytałem skrypt i uległem już bez oporu. Sztuka szła najpierw na Broadway. Dano ponad 1200 przedstawień. Potem dopiero zainteresowała się nią wytwórnia filmowa. Sądzę, że film mógł być lepszy. Gdy oglądałem próbny seans w studio, krzychałem sam na siebie.

— A najciekawsze wspomnienia z pracy w telewizji?

— Telereportaż z sesji ONZ w Lake Success. Gdy delegacja radziecka opuściła salę obrad, skierowałem kamerę na pozostawione przez nich krzesła. Komentarze autorskie były zabronione, to właśnie za niemi komentarz uznano. Miałem przykrości, ale widzowie przyznali, że efekt był znakomity.

— Pana hobby?

— Fotografia i narty wodne. Pierwsze — muszę przyznać, uprawiam z zyskiem, bo od pamiętnej serii zdjęć z walki byków w Meksyku, kiedy to uchwyciłem śmiertelne wysiłki toreadora, moje zdjęcia są rozchwytywane. Drugie uważam za najmilszy w świecie sport.

— Ostatnia Pana rola?

— „Buccaneer”. Właśnie skończyłem zdjęcia. Muszę jeszcze podpisać umowę. Czynię to zwykle na samym końcu, mam absolutne zaufanie do ludzi, z którymi współpracuję. (db)

Papierosów nie zabraknie!

Czarna zgorzel - opanowana

Jakież byłoby zdumienie ogółu, ba, popłoch nawet, gdyby pewnego dnia okazało się, że ilość papierosów znajdujących się na rynku nie pokrywa zapotrzebowania konsumentów, że jest po prostu za mało?

Wiadomości, jakie dotarły do nas z narady roboczej w Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach sprzyjały właśnie rozmyślanom w tym kierunku. Bo oto, dowiedzieliśmy się, że plantacje tytoniu zagrożone są bardzo poważnie przez czarną zgorzel, grzyb, który atakuje korzenie rośliny i doprowadza do jej całkowitego zniszczenia. 32.000 ha zajętych jest pod uprawę tytoniu w kraju, z czego 8.500 ha przypada na woj. krakowskie. W niektórych okęgach, w latach szczególnie sprzyjających występowaniu choroby straty dochodziły do 75 proc. ogólnych zbiorów tytoniu.

Będąc więc tylko o krok od najbardziej pesymistycznych wniosków zwróciliśmy się po dalsze wyjaśnienia do dyrektora Zakł. Przem. Tyton. w Czyżynach p. LEWINGERA, kierownika Centralnego Laboratorium Przemysłu Tytoniowego p. mgr WIERZBY i do profesora Katedry Mikrobiologii WSR doc. dr SMYKA.

— Czy są w tej chwili podstawa, aby konsument, czyli palacz w związku z ogromnymi stratami w plantacjach tytoniu mógł się czuć zagrożony?

Dyr. Lewinger: — Nie. Na razie nie ma o tym mowy. Chodzi głównie o straty gospodarcze. Produkcja papierosów stoi wyłącznie na krajowym surowcu, który jest równocześnie przedmiotem eksportu. W roku 1957 wyrażał się on sumą 1 mln dolarów. Jak więc widać straty spowodowane zgorzelą godzą zupełnie wyraźnie w gospodar-

kę narodową i są naprawdę ogromne.

— Opanowaliśmy skutecznie tak wiele chorób trapiących człowieka. Czy nie ma sposobu na zgorzel tytoniu?

Mgr Wierzba: — Ukazanie się wszystkich rewelacyjnych leków powszechnie dziś używanych w postaci gotowych preparatów poprzedzały wieloletnie badania laboratoryjne. Jesteśmy właśnie na tym etapie przy naszej zgorzeli.

Centr. Lab. Przem. Tyton., które w styczniu ub. roku przeniesione zostało z Warszawy do Krakowa, leżące w centrum upraw tytoniu i skupiającego najlepszych fachowców w tej dziedzinie inicjuje i prowadzi badania nad hodowlą odmian zgorzeloodpornych. Jest to tylko jedna z metod zwalczania tej choroby. Aby poczynniana nasze były możliwie wszechstronne nawiązaliśmy kontakty z zakładami naukowymi wyższych uczelni, a m. in. z Katedrą Mikrobiologii WSR, gdzie pod kier. doc. dr Smyka prowadzono są badania nad biologią i zwalczaniem samego grzyba, czarnej zgorzeli korzeniowej tytoniu.

— Co sądzi Pan Profesor o tym czarnym niebezpieczeństwie?

Prof. Smyk: — Ze jest ono naprawdę czarne i naprawdę niebezpieczeństwo. Czarna zgorzel tytoniowa jest jednym z głównych czynników znanego w agrotechnice zjawiska „wytytonienia gleb” i zagraża nie tylko uprawom tytoniu, ale i innym kulturom rolnym i warzywnym. Zdaniem badaczy amerykańskich, kanadyjskich, włoskich, radzieckich i chińskich nasilenie występowania (z pewnymi wahaniem) oraz przestrzenne rozszerzenie się czarnej zgorzeli tytoniu w ostatnich 10 latach wyraźnie wzrosło. Jest to w tej chwili

zagadnienie ogólnosiwiatowe i dlatego wymaga skoncentrowania wysiłków aby nie dopuścić do całkowitego opanowania naszych terenów uprawnych. W tej sytuacji rozpoczęliśmy przed dwoma laty badania nad poznaniem biologii zgorzeli i opracowania metod jej zwalczania. Współpracujemy z pokrewnymi zakładami naukowymi w Szwajcarii, Francji, Jugosławii i Włoszech.

— Jak dalece zaawansowane są w tej chwili prace badawcze i jakie są ich dotychczasowe wyniki?

— Dzięki pomocy i przy pełnym poparciu dyrekcji Zakł. Przem. Tyton. oraz współpracy z Centr. Labor. mogliśmy zapoznać się z panującą sytuacją epidemiologiczną w całym kraju. Poznaliśmy dokładnie biologię grzyba, który występuje u nas w trzech odmianach. Dotychczas uzyskaliśmy bardzo cenne rezultaty w kierunku produkcji zdrowej rozsady tytoniu, która jest podstawą dalszej produkcji. Uzyskaliśmy to w oparciu o czynniki fizykochemiczne, jak preparat „DD”, kwas giberlinowy i ekstrakt torfowy.

— A więc wyniki zadowalające?

Prof. Smyk: — Możemy je tak określić. Nasze doświadczenia wymagają jeszcze potwierdzenia w warunkach polowych, masowych. Należy się spodziewać, że w najbliższych latach przy wprowadzeniu racjonalnego płodozmianu (zapobiegającego wytytonieniu gleb), hodowli zgorzeloodpornych odmian tytoniu, oraz masowego zastosowania wszelkich możliwych a skutecznych środków natury biologicznej i chemicznej niebezpieczeństwo zostanie opanowane.

— Ponieważ nasza współpraca z naukowcami — koń-

czy dyrektor Lewinger — przyniosła dobre wyniki i daje nam gwarancję wyjścia z poważnego impasu wystąpiłymi do WSR o zorganizowanie przy Wydziale Rolnym specjalizacji z zakresu upraw tytoniu, celem przygotowania odpowiednich kadr i w przyszłości. Ufundowaliśmy na razie dwa stypendia dla studentów pragnących pracować w tej dziedzinie.

— Jak nam wiadomo w innych krajach uprawiających tytoń istnieją liczne instytuty naukowe jako zaplecze i podstawa rozwoju przemysłu tytoniowego. Jugosławia np. posiada takich instytutów aż 5. U nas istnieje tylko Centralne Laboratorium. Byłoby rzeczą wskazaną, aby powołać wreszcie instytut, który zajmowałby się tak ważną dziedziną rolnictwa, jaką jest uprawa tytoniu.

Zgorzelowe kłopoty podniosły niejako sprawę upraw tytoniowych na jedno z czołowych miejsc w naszej gospodarce. Mamy nadzieję, że i u nas dojdzie w tej dziedzinie do pewnych korzystniejszych zmian.

Rozmawiała: W. SZYSZKOWSKA

Droga powrotna

(Dokończenie ze str. 3)

domość wyeliminowania ze społeczeństwa odciska piętno na psychice większości tych ludzi. Znośne warunki i opieka lekarska mają ich jedynie zachować w zdrowiu, aby ułatwić kiedyś powrót do społeczeństwa.

Droga z Więzienia Centralnego wybiega na ul. Kamienną. Wysokie ośnieżone budynki pozostają w tyle. Po ulicy jadą tramwaje i samochody, jest przedświąteczny nastrój. W takiej chwili człowiek chce wierzyć, że tu właśnie jest koniec drogi powrotnej dla ludzi pozostawionych za murami. Człowiek chce wierzyć, że i oni kiedyś znajdą się w tym miejscu, a ślady, które pozostawią na śniegu, nigdy nie będą biegły w przeciwnym kierunku.

WOJCIECH KAIDER

PRACOWNICY POSZUKIWANI

WOZAKÓW obznajomionych ze zrywką drewna w terenach górzyszych, zatrudni od zaraz — Rejon Lasów Państwowych — w Świdnicy, ul. Sikorskiego 11 — stacja kol. Świdnica-Miasto. Zarobki dobre. Istnieją możliwości zakwaterowania oraz kupna budulca. Po przeprowadzeniu trzech miesięcy Rejon L. P. zwraca koszt przjazdu ludzi i koni.

K-8846

Praca

FRYZJERKĘ, sile damską, pierwszorzędną, na stałą posadę — przyjmie salon fryzjerski Władysława Kozłowskiego, — Gorlice, Mickiewicza 32.

FRYZJER męski potrzebny na wypomóżkę na okres przedświąteczny. — Fryzjer, Kraków, Meiselsa 5.

POTRZEBNA osoba solidna, zdrowa, do małego dziecka na 8 godzin. Kraków, Plac Boh. Getta 16 m. 14, tel. 538-74.

GOSPODIE do wszystkich prac domowych, lubiąca dzieci, do lekarza przyjmie. Kraków, Pijarska 19 m. 12, I p.

MASAZYSTA dyplomowany wykonuje zabiegi w domach. Oferty 33453 — „Prasa” Kraków, Rynek 46.

POMOC domowa pilnie potrzebna. Nowa Huta, — Osiedle B-33, bl. 10 m. 31. 33469-g

MONTERA o wysokich kwalifikacjach samodzielnie, na roboty instalacyjne wod.-kan., gaz i c.o. — poszukuje warsztat prywatny w Krakowie. Praca stała — warunki dobre. Oferty 33439 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

POMOC domową do rocznego dziecka przyjmie od zaraz krawcowa. Kraków, Miodowa 21 m. 9. 33388-g

PRZYJMĘ chłopców na praktykę. „Elektrodynamo” — Kraków, Garncarska 15. 33226-g

SZATYNIKA, lat 34, lekarz dentyista — pozna pana do lat 33, z wyższym wykształceniem, na stanowisku. Oferty 33440 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Matrymonialne

OGŁOSZENIA

do numeru

Świątecznego

„ECHA KRAKOWA”

przyjmuje

BIURO OGŁOSZEN I REKLAM

Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego KRAKÓW, RYNEK GL. 46 — tel. 553-40

do dnia 20 grudnia, godz. 13

Kupno

„WFM”, nowy — kupię. Oferty 33350 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

FILMY 8 mm do projekcji, dowolne tematy oraz kasety filmowe do „Agfa-Movex 8” — każda ilość kupię. Oferty 33528 „Prasa” Kraków, Rynek 46, lub tel. 561-00, w godz. 8-15. 33528-g

MOTOCYKL „BMW” 350 lub „Jawę” 250 nowy typ — kupię. Zgłoszenia: Kraków, 26, Al. Dygasińskiego 6. 33462-g

TELEWIZOR „Temp 3” — duży ekran — sprzedam. Kraków, tel. 208-63. 33506-g

MASZYNE kryta „Singer” sprzedam. — Kraków, Bracka 15 m. 19, II oficyna. 32993-g

PIANINO zagraniczne — prawie nowe sprzedam pilnie. — Kraków, Nowowiejska 20 m. 1. 33084-g

TAPCZAN, toaletę, sprzedam. Kraków, Pl. Boh. Getta 3 stolarnia w podwórku. 33235-g

RADIO „Stern — Stassfurt” piękne, nowe, sprzedam. Kraków, tel. 249-52. 33538-g

FRAKOWY komplet pierwszej jakości, na mężczyznę średniego wzrostu — sprzedam. Kraków, tel. 538-25, w godz. 9-13. 33499-g

KREGI studzienne sprzedam. Młeczysław Kargó. Kraków, ul. Zakopiańska 20, tel. 553-70. 33316-g

MASZYNE „Singer” — szafka, sprzedam Kraków, Rynek Podgórski 6 m. 8. 33302-g

SEKRETARZ „Maria Teresa” XVIII wiek, i garnitur klubowy, 2 fotele oraz kanapę — do sprzedania. Zgłoszenia: Kraków, Szewska 23 m. 1, — w godz. 16-18. 33474-g

KANAPĘ 2-osobową, — nową (cena 1.600 zł) 100% polowe (cena 300 zł) — sprzedam. Kraków, Boh. Stalineradu 87 w podwórku (warsz.). 33456-g

„AVO - SIMSON” najnowszy model 1954 r. po 3.000 km — sprzedam. — Wiadomości: Kraków — Rzeki Fałęcki, ul. Zakopiańska 91b m. 10. 33355-g

FOTEL dentystyczny — „Oryginal Simplex AES” do sprzedania. Kraków, — Straszewskiego 6 m. 3, II p. 33432-g

„BMW” R-11 z przyczepą — sprzedam. Cena 8 tys. zł. Kraków, ul. Kielecka 4 m. 6, od godz. 17. 33307-g

FUTRO damskie — piżmaki, rosyjskie, nowe, rozmiar średni — sprzedam. Cena 9 tys. zł. — Oferty 33450 „Prasa” Kraków, — Rynek 46.

STROJE KRAKOWSKIE I KIJAWSKIE sprzedają tanio

RADA ZAKŁADOWA przy PRK nr 9 KRAKÓW, ul. F. Dzierżyńskiego 16a.

„IZ — 49”, stan bardzo dobry, sprzedam, okazynie, Kraków, Rzeźnicza 25, garaż. 33404-g

PERKUSJE (jazzband) — sprzedam. Kraków, — ul. Solskiego 33 m. 7. 33370-g

SYPIALNIE, szafę trójdziałną, tapczan — sprzedam. Kraków, Kanonicza 11 — front. 33362-g

SYPIALNIE, szafę trójdziałną, 100% sprzedam. Kraków, Meiselsa 4 — stolarnia. 33254-g

FORTEPIAN króciutki, — krzyżowy, pancerny, angielska mechanika, sprzedam lub zamienię na pianino. Zgłoszenia: Kraków, tel. 248-03. 33366-g

PIANINO pancerne, radio-klawiszowe „Telefunken” — sprzedam. — Kraków, Szewska 23 m. 2. 33367-g

PLATYNKI, płytki, igły do „Knitax M-2” sprzedam. Oferty 33371 „Prasa” Kraków, Rynek 46. 33456-g

ODSTĄPIE garaż, „blaszana” za zwrotem kosztów — oraz sprzedam 4 opony 750 i podwozie platformy z resorami. Oferty 33394 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Lokale

W BYDGOSZCZY: 2 pokoje, kuchnia, łazienka — zamienię na podobne w Krakowie. Wiadomości: — Oferty 33431 „Prasa” — Kraków, Rynek 46. 33307-g

SAMOTNA osoba przyjmie do mieszkania kulturalnego, solidnego pana. Peryferie. Oferty 33310 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

BEZDZIETNE małżeństwo przyjmie dozorcę do zmian za mieszkanie. — Może być pojedynka. — Oferty 33338 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

POKOJU przy kulturalnej rodzinie na 2 miesiące poszukuje spokojny, samotny właściciel prywatnego przedsiębiorstwa. Oferty 33356 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

PRACUJĄCY, samotny, — starszy pan poszukuje pilnie pomieszczenia przy solidnej rodzinie. Czynsz do uzgodnienia. — Oferty 33386 „Prasa” — Kraków, Rynek 46.

SOLIDNEMU, samotnemu panu wynajmę pokój przy rodzinie z utrzymaniem. Czynsz za pół roku i kaucja. Oferty 33335 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

DWA duże pokoje z kuchnią w trzechpokojowym komfortowym mieszkaniu zamienię na mieszkanie mniejsze, komfortowe, samodzielne, może być w Nowej Hucie. Zgłoszenia: Kraków, tel. 563-66. 33323-g

LOKAL warsztatowy — w Krakowie, przy ul. Boh. Stalineradu, w podwórku lub frontowy. Zgłoszenia: Kraków, ul. Boh. Stalineradu 87 w podwórku — (warsztat). 33455-g

KOMFORTOWE 3 pokoje z kuchnią, I p. — zamienię na dwa pokoje i pokój z kuchnią lub garsonierę. Oferty 33300 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

DWIE studentki poszukują niekrepującego pokoju przy rodzinie. — Oferty 33363 „Prasa” Kraków, — Rynek 46.

MŁODY inżynier, wyjeżdżający na większość dni tygodnia służbowo w teren — poszukuje mieszkania sublokatorskiego. — Oferty 33407 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

POSZUKUJĘ w Krakowie pokój z kuchnią, — lub garsonierę, w domu lub innym od kwaterunku. W zamian za to mogę udzielić większej pożyczki. — Oferty 33431 „Prasa” — Kraków, Rynek 46.

PEŁNOKOMFORTOWY — pokój z wygodami, w centrum Krakowa — zamienię pilnie na garsonierę w Nowej Hucie, — blisko Placu Centralnego. Oferty 33467 „Prasa” Kraków, — Rynek 46.

NIERUCHOMOŚCI

KAMIENICE 1-piętrowa, nadająca się do nadbudówki w okolicy Parku Krakowskiego okazynie sprzedawca właściciel. — Tel. 245-82 lub oferty 33400 — „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Zguby

CYRWUS Wojciech zam. Waksmund 96 — zgubił przepustkę nr 2436 wydaną przez Nowotarskie Zakłady Obuwia w Nowym Targu. P-1514

KERC Barbarze zam. w Krakowie — skradziono tymczasowe zaświadczenie tożsamości — nr CA 083589, kartę turystyczną i legitymację PTTK. 33345-g

POMIANEK Stefania — zam. w Krakowie, zgubiła legitymację nr 42/57/0 wydaną przez AGH. 33475-g

BUJAKIEWICZ Jadwiga zamieszkała w Krakowie, ul. Wybiekłego 2, zgubiła legitymację studencką, — wydaną przez AGH w Krakowie. 33349-g

KLUBOWA Rozalia zam. w Bochni, zgubiła legitymację służbową, wydaną przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bochni. 33355-g

DNIA 11 grudnia br. w pociągu Przemysł — Kraków, pozostawiono pudło teksturalne z odlewami gipsowymi rąk. Łaskawego znaleźć proszę o zwrot za wynagrodzeniem lub zgłoszeniem do Biura Znalezionych Rzeczy, — Kraków, ul. Grodzka 65, II p. 23. 33327-g

DNIA 28 listopada br. zgubiono portfel z dowodem osobistym — książeczką ZUS i innymi zaświadczeniami na nazwisko Górniak Walerian. Znalazca proszony jest o zwrot dokumentów na adres: Nowa Huta, Plac Centralny, A-31, bl. 1 m. 31 — za wynagrodzeniem. 33446-g

KOPCZYŃSKI Jerzy — zam. w Krakowie, zgubił legitymację studencką, — wydaną przez AGH. 33468-g

ZOSTAWIONO na dworcu osobowym w Krakowie tekturę z dokumentami: — koncesją na prowadzenie warsztatu wodno - kanalizacyjnego, wydana przez Prez. PRN w Krakowie i świadectwo czeladnicze — wystawione przez Izbę Rzemieślniczą w Krakowie oraz inne dokumenty. Uczciwy znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem. Nosek Ludwik — Grabie 103, pow. Węgrzce Wielkie. 33475-g

KTO udzieli pożyczki 10 tys. zł na okres 3 miesięcy. Dam zabezpieczenie. Warunki do omówienia. — Oferty 33358 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

MIEJSCA w grobowcu — murowanym — na cmentarzu Rakowickim odstąpię. Wiadomości: — Kraków, tel. 245-98. 33395-g

JANIK Alicja — zam. w Krakowie, ul. Bydgoska 19, zgubiła legitymację studencką nr 1025, wydaną przez Dziekanat Wydziału Historycznego UJ.

Różne

TELEWIZOR - radio naprawisz szybko, solidnie w Zakładzie Elektrotechnicznym — Kraków, Szewska 13. Instaluje anteny telewizyjne również zamieszkojowym. 32798-g

OPONY, detki, śniegowce — naprawia szybko, solidnie „Wulkanizator” — Kraków, Krakowska 6. 33248-g

WSPÓLNIKA do kiosku brzoźowego przyjmie. — Oferty 33334 „Prasa” — Kraków, Rynek 46.

ZAMIEŃNIE niezwłocznie talon „SHL” 150 ccm (IV kwartał 1958) na talon — „WFM” lub „WSK”, Dudek Leon, Kraków, Łągielnicza 28b, I p.

DO wynajęcia garaż na 2-4 motocykle. Kraków, — Grzegorzeczka 17 m. 8, tel. 245-82. 33401-g

„ELEKTROCHROMONIKIEL” nowo uruchomiony warsztat galwanizacyjny — przyjmuje do nielowania. Nowa Huta, Osiedle B-2, ul. Demakowa 30, — tel. 435-56.

KTO udzieli pożyczki 10 tys. zł na okres 3 miesięcy. Dam zabezpieczenie. Warunki do omówienia. — Oferty 33358 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

MIEJSCA w grobowcu — murowanym — na cmentarzu Rakowickim odstąpię. Wiadomości: — Kraków, tel. 245-98. 33395-g

Skupuje i przyjmuje w komis - telewizory, magnetofony i mikrofony sklep komisowy Nr 193 przy ul. Sławkowskiej 1

18 Czwartek Bogusława, Tymoteusza GRUDNIA

IDAC ULICAMI KRAKOWA

Bez dętki...



Rowerzy - „Tourist” i „Sport” są do nabycia niemal we wszystkich sklepach sportowych Krakowa. Ale, jeśli już się ma rower, to wiadomo, że o przebiegu dętki lub o jej rozerwanie nie jest trudno, zwłaszcza, gdy się z rowerem często korzysta. I wtenczas od razu rodzą się kłopoty. W całym bowiem Krakowie nie ma dętek do rowerów wspomnianej marki.

A przecież dętka należy do tzw. części zamiennych... Czyżby zapomniano o jej produkcji? A może dętki leżą gdzieś w magazynach? (wz)

Mili goście z Opola

Coraz bardziej ożywiają się kontakty między Krakowem a Opolem. Wczoraj Prezydium RN m. Krakowa przyjmowało miłych gości z Opola w osobach red. Jana Wawrzyniaka z tygodnika „Katolik”, red. Antoniego Wilczka z opolskiego oddziału „Słowa Powszechnego” oraz znanego etnografa i historyka Opola —

Szymona Koszyka. Na spotkaniu z członkami Prezydium Szymon Koszyk w bardzo interesujący sposób i z wielkim zapalem opowiadał o pracach archeologicznych w swoim mieście i dowodach polskości tamtych ziem.

Goście obecni byli wczoraj na konkursie szopek krakowskich. (j)

Ile zarabiają nauczyciele?

W szkołach ogólnokształcących stopnia podstawowego pracuje 1359 nauczycieli w tym 1125 kobiet. W szkołach licealnych zatrudnionych jest 339 nauczycieli w tym 175 kobiet.

Uposażenie nauczycieli zależne jest od wysługi lat i wykształcenia. Np. uposażenie niepełno kwalifikowanego nauczyciela wynosi 800 zł miesięcznie, nauczyciela wykwalifikowanego, mającego za sobą ponad 3 lata stażu — 900 zł, ponad 25 lat pracy — 1400 złotych.

Nauczyciele, po ukończeniu studiów wyższych, otrzymują: po 3 latach pracy — 1.200 zł, po 25 latach — 1800 zł. Nauczyciele z tytułem naukowym otrzymują 10 proc. dodatek od uposażenia.

Na terenie Krakowa średnia zarobków nauczycieli wynosi około 1260 zł bez dodatku. Tylko 5 proc. nauczycieli pobiera pensje w wy-

kości 1800 zł, 1 proc. — 800 zł. Największa ilość nauczycieli, bo 20 proc. otrzymuje 1000 zł pensji.

Pobory wychowawczyń przedszkoli kształtują się w granicach od 720 do 1550 zł. Dodatek za kierownictwo wynosi od 75 do 200 zł.

W szkołach zawodowych place kształtują się podobnie lecz zwiększone są o 20 proc. dla nauczycieli z długim stażem pracy, a o 5 proc. dla nauczycieli młodszych.

W Oddziale Miejskim ZNP jest zarejestrowanych 525 rencistów-nauczycieli. 9 z nich pobiera rentę w wysokości 900 zł 7 — powyżej 700 zł, 509 osób otrzymuje od 500—700 zł. Przeciętna renta wdowa wynosi od 320—350 zł. (Waś)

Krakowska Drukarnia Prasowa ul. Wielopole 1.

S-31

Niestety nie było ani jednej szopki tradycyjnej, to znaczy takiej, która przeznaczona jest na występy kukiełek, oświetlona od wewnątrz i ozdobiona pięknymi witrażami. Ten typ szopki już nie istnieje, zresztą nie z winy twórców, ale całego spłotu warunków zewnętrznych. Z roku na rok daje się natomiast zaobserwować coraz bardziej zmniejszanie wymiarów szopki. Rekord pobiła tegoroczna 12-centymetrowa szopka z cekinów i korallików.

Jury przyznając nagrody miało ciężką pracę, bo prawie każda szopka miała jakieś ciekawe, godne podkreślenia elementy. W rezultacie jednogłośnie pierwszą nagrodę (1000 zł) otrzymali: duża szopka z figurkami krakowskiego wesela, wykonana przez 50-letniego Władysława Wiatra i szopka Antoniego Wojciechowskiego — murarza, obchodzącego w tym roku 50-lecie pracy szopkarskiej — za całokształt zasług.

Ponadto przyznano 4 drugie nagrody (750 zł), 3 trzecie, 9 czwartych nagród i 100-złotowe nagrody za udział w konkursie. Szopki można oglądać na wystawie w Muzeum Historycznym ul. Jana 12 w dniach 18—24 bm. w godzinach od 9—18,30. (bz)

w każdym konkursie, jak i debiutantów. Najstarszy z uczestników obchodzi właśnie jubileusz 50-lecia szopkarstwa, najmłodszy ma 12 lat i chodzi do 6 klasy szkoły podstawowej.

Fot. J. Lewicki

Szopka wyróżniona pierwszą nagrodą.

Fot. J. Lewicki

Podłogi z polichlorku winylu • Poręcze i drzwi z tworzyw sztucznych Budownictwo stosuje materiały zastępcze

Od święta i na pokaz każdy z nas jest gorącym zwolennikiem postępu i to w każdej dziedzinie, a więc także w budownictwie. Powracając z zagranicy mówimy entuzjastycznie o kolosach ze szkła i stali, o materiałach zastępczych, z zachwytem słuchamy o tysiącnych możliwościach stosowania tworzyw sztucznych. Na codzień — wolimy stąpać po tradycyjnych parkietach, wspierać ręce o drewniane poręcze, otwierać drewniane drzwi, osadzone w takich samych futrynach. Choć co śmielszy inwestor zachęca ostrożnego wykonawcę do stosowania materiałów zastępczych — ów jak może odwiekła tę chwilę. Nie z braku przekonania, ale z obawy, że przyszyły użytkownik będzie to miał za złe. Mimo to sprawy nieco idą naprzód. W niektó-

rych mieszkaniach w wielkich blokach razie wprowadza się zastępcze elementy w budownictwie. W jednym z bloków w Bronowicach są już posadzki z materiałowych plastycznych, trwałych i łatwych do utrzymania w czystości. Kładzie się takie płytki w DBOR-owskich blokach w Skawinie i w Bochni. Powoli wchodzi do budownictwa płyty z polichlorku winylu, produkowane w Fabryce Chem. w Sochaczewie. Nowe poręcze wykonywane z tworzyw sztucznych stosuje się już na budowach w Nowej Hucie, Skawinie, Bochni. Zamiast drewnianych futryn wstawiane będą stalowe ościerznice, takie jak istniejące już w budynku gł. mechanika w Nowym Targu. Równocześnie, ponieważ z blachą też nie jest za dobrze, opracowano już produkcję ościerznic z mas plastycznych z tym, iż trzeba jeszcze zwiększyć ich twardość i odporność na wpływy atmosferyczne.

Krakowski Zarząd Budownictwa, do którego należy ocena i wykonawstwo inwestycji na terenie naszego miasta i województwa, dużą wagę przykłada także do sprawy wykorzystania gipsu, którego mamy pod dostatkiem. W tym roku stosowano już na budowach ścianki gipsowe, wytwarza się też pustaki z gipsu. Podobnym zainteresowaniem otaczane są pianobeton.

Równocześnie dla uzyskania oszczędności i przyspieszenia cykli wykonawczych rozpoczęto od października br. stosowanie silosów do cementu luzem. Cement ów ładuje się bez worków wprost w cementowni i po przewiezieniu przesypuje do silosów, posiadających specjalnie urządzenie do dozowania. Odbijają się

pierwsze próby z betonem jami-stym, zmierzające do eliminacji cegły, zmniejszenia ilości sily roboczej i przyspieszenia toku prac. Na większą skalę przygotowuje się stosowanie kolorowych elewacji (kilka takich bloków istnieje już w Nowej Hucie). Pozwoli to w krótszym czasie usunąć zaległości w tynkowaniu domów, których tak wiele świeci jeszcze czerwoną cegłą, a równocześnie przyniesie oszczędności w materiale.

W stosowaniu postępu technicznego, w odważnym sięganiu do nowych metod i materiałów w budownictwie wyróżnia się Przedsiębiorstwo Budowy Miasta Nowa Huta. Ono to właśnie stosuje m. in. beton odpowietrzony (metoda ta polega na odprowadzeniu z betonu nadmiaru wody), uzyskując znaczną oszczędność w czasie przy równoczesnej dużej wytrzymałości. Jedną kondygnację budynku wznosi się w ciągu 7—10 dni zamiast 28 dni. Ono także kładzie na swych budowach 95 proc. tynków sposobem zmechanizowanym. Można by jeszcze wiele mówić o usprawnieniu załadunku i wyładunku wagonów, o wprowadzaniu przewodów z azbestu, o sprężonych silosach, ale są to już sprawy dla fachowców.

Właśnie jutro omawiać je oni będą na specjalnej konferencji, (ul. Kraszewskiego 36, początek o godz. 9-tej), poświęconej metodom wdrażania postępu technicznego w latach 1959—65, a organizowanej przez aktyw techniczny przedsiębiorstw budowlanych, nadzorowanych przez Krak. Zarząd Budownictwa. Zyczyć sobie należy, by przyczyniła się do dalszego przełamania tradycyjnych niechęci i dała w wyniku postęp zarówno w metodach pracy jak i w stosowaniu materiałów zastępczych, do których należy przyszłość nie tylko w budownictwie. (mk)

Dla wygody podróżujących w okresie świąt

Celem usprawnienia ruchu pasażerskiego na kolejach w okresie świąt. DOKP Kraków wydała szereg zarządzeń.

Jak informuje zastępca dyrektora OKP ob. Koper zostaną uruchomione dodatkowe pociągi: Kraków—Szczecin, Kraków—Gliwice, Kraków—Warszawa, ponadto przez Kraków będzie przejeżdżał dodatkowy pociąg z Wrocławia do Przemysła i z powrotem. Dodatkowe pociągi: szczeciński, gliwicki, warszawski rozpoczną swój kurs już 20 bm.

Dyrekcja zwróci uwagę, aby wszystkie pociągi były dostatecznie ogrzane i oświetlone. Na dworcach czynne będą wszystkie

kasy biletowe, zostaną wzmocnione dyżury i biuro informacyjne. W terenie powołano ekipy do usuwania braków na wypadkach awarii. (waś)

„Zbrodnia i kara“ na scenie

Dziś — punktualnie o godz. 19 — w Teatrze im. Słowackiego odbędzie się oficjalna premiera dzieła T. Dostojewskiego „Zbrodnia i kara”, w adaptacji scenicznej dyr. B. Dąbrowskiego. „Zbrodnia i kara” należy do największych utworów powieściowych w literaturze światowej. Posiada ona również wiele cech dzieła teatralnego, sceniczności i dramatycznej ekspresji.

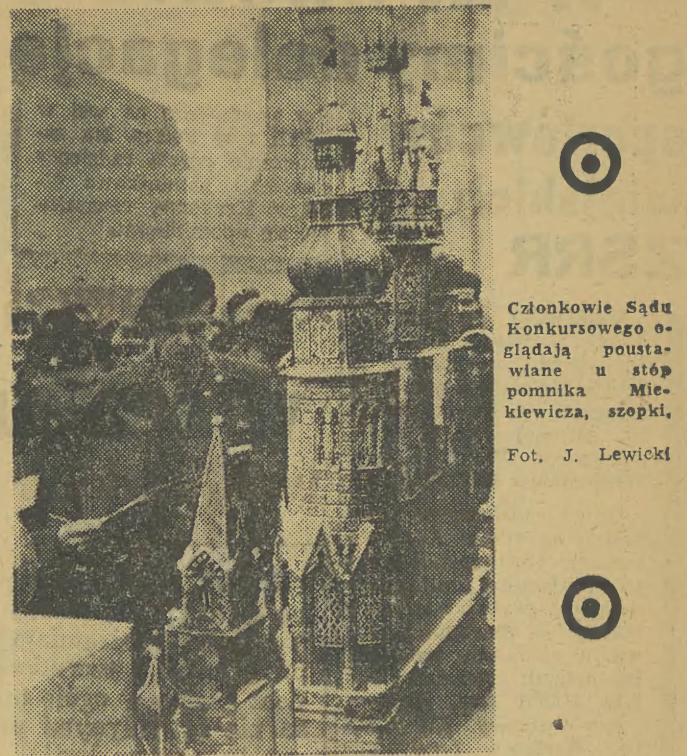
Spektakl reżysersko przygotował dyr. B. Dąbrowski, scenografię opracował Andrzej Cybulski (rozwiązując długi ciąg obrazów w jednej dekoracji). Muzykę skomponował Anatol Zarubin. Przypominamy, że spektakle „Zbrodnia i kara” rozpoczynają się będą o godz. 19-tej.

Komunikat

Prezydium Dzielnicowych Komitetów Frontu Jedności Narodu i Dzielnicowej Rady Narodowej Stare Miasto w Krakowie zapraszają Ob. Ob. Dyrektorów i Kierowników zakładów, przedsiębiorstw, i spółdzielni z terenu Starego Miasta na zebranie, które odbędzie się w piątek dnia 19 bm. o godz. 9-tej w sali Wojewódzkiego Zarządu Łączności ul. Librowszczyzna 1, parter. Na naradzie omówione zostaną najpilniejsze problemy bieżące. Ze względu na ważność omawianych spraw uprasza się o punktualne przybycie. Imienne zaproszenia nie będą rozsyłane.

Notatnik krakowski

„Ziemle Odzyskane a prawo narodów” — oto temat odczytu, który wygłosi dziś o godz. 19 w Klubie MPIK przy ul. Jagiellońskiej 1 — prof. dr L. Ehrlich. ● Z nową premierą występuje jutro Teatr Rozmaitości. Będzie to „Szklanka wody” Scribe’a.



Członkowie Sądu Konkursowego oglądają pusta pomnik u stóp Miekiewicza, szopki.

Fot. J. Lewicki

Go-Gdzie-Kiedy

TEATRY SŁOWACKIEGO: godz. 19 „Zbrodnia i kara” (premiera prasowa). MODRZEJEWSKIEJ: 19.15 „Made-moiselle”. KAMERALNY: 15.30 „Irydion” (przedst. zamkn.). ROZMAITOSCI: 16 „Szatan z VII klasy” (przedst. zamkn.). LUDOWI: 12 „Porwanie w Tulu-lustanie”; 19.15 „Stan obłędna”; RAPSODYCZNY: 17 „Dzieje Tristana i Izoldy” (przedst. zamkn.). MUZYCZNY: 18 „Domek trzech dziewcząt” (przedst. zamkn.). KLUB ZZK, GROTESKA, KOLEJARZA — nieczynne. KAWIARNIA LITERACKA: godz. 21 Kabaret „Centus”. KINA APOLLO: godz. 15.45, 18, 20.15 „Bitwa o ciężką wodę” (fr.-norw.). UCIECHA: 15.45, 18, 20.15 „Na zaw-sze” (USA). WANDA: 15.45, 13, 20.15 „Marianna moich marzeń” (fr.). WOLNOSC: 15.45, 18, 20.15 „Winna?” (ang.). WARSZAWA: 16, 18, 20.15 „Kapral z Madagaskaru” (fr.). — SZUKA: 18, 20.15 „Kochankowie z Weron-y” (fr.). WRZOS: 15.45, 18, 20 „Wyznanie hochsztaplera Feliksa Krulla” (NRF). KRAKUS: 16, 18, 20 „Tańczymy wśród gwiazd” (aust.). SWIT: 15.45, 18, 20.15 „Dama z per-lami” (NRF). — MAŁA SALA SWITU: 15.17, 19 „Kochanek o pół-nocy” (fr.). ŚWIATOWID: 16, 18, 20.15 „Uwodziciel” (węg.). MAŁA SALA ŚWIATOWIDA: 15, 17, 19 „Wierny mąż” (ang.). — ME-LODIA: 16, 18, 20.15 „Ali Baba i 40 rozbójników”. — KLEPARZ: 16 „Nie ma miejsca dla dzikich zwierząt”; 17.45, 20 „Moulin Rouge” (ang.). ISKIERKA: 18, 20 „Historia jednego myśliwca” (pol.). WIEDZA: 17, 19 „Czarow-nice z Salem” (fr.-niem.). TĘCZA: 17.30, 19.30 „Tańczymy wśród gwiazd” (aust.). ZWIĄZKOWIEC: 17, 19 „Szatan zazdrości” (fr.). — KULTURA: 20 „Paragraf i mi-łość” (hind.). OŚWIATOWE: 18 Filmy popularno-naukowe. RO-TUNDA: 16, 18, 20 „Ostatni akt” (aust.). TELEWIZJA Na czwartek: godz. 17: Aktual-ności. 17.30: Program dla dzieci starszych. 18.30: Film. 18.50: „Już starożytnie Rzymianki” rep. 19.30: Dziennik. 20: „Szampania” film dokumentalny. 20.20: Prapremiera opery z r. 1799 Michała Kleofasa Ogińskiego „Zelida i Valcour” albo „Bonaparte w Kairze”. 21.18: „Dwa listy” — widowisko sensac. Na piątek: godz. 18: My i nasze sprawy. 18.30: Dziennik. 19: „Le-karz mimo woli” — komedia. UWAGA! Za ewentualne zmia-ny, które w ostatniej chwili zo-stają wprowadzane w repertuarze teatrów, kin i telewizji redakcja nie bierze odpowiedzialności. BYZURY CHIRURGICZNY, POŁOZNICZY, INTERNISTYCZNY: Nowa Huta, OKULISTYCZNY: Kopernika 17. POGOTOWIE MILICYJNE tel. 6-7. STRAŻ POŻARNA tel. 0-8. POGOTOWIE RATUNKOWE tel. 6-9. NOWA HUTA: POGOTOWIE ML-LICyjNE tel. 411-11. POGOTOWIE RATUNKOWE tel. 422-21. STRAŻ POŻARNA tel. 433-33. APTEKI Grodzka 17, Matejki 2, Bóh Stalingrada 77, Senatorska 5, Bro-nowice Wyspiańskiego, Borek Fa-łęcki. Nowa Huta: Osiedle A-1 Rutkowskiego 2. RADIO na czwartek, 18 bm.: Godz. 17.00: Utwory Bacha. — 18.05: Pieśń. 18.20: Wiadomości. — 18.35: Muzyka i aktualności. 19.00: „Nasza kamienica” szkice. 19.25: Muzyka. 19.50: Radio — reklama. 20.00: Z kraju i ze świata. 20.27: Kronika sportowa. 20.40: Muzyka. 21.30: „Dyskusja przed mikrofo-nem”. 22.00: Wiadomości. 22.05: Uniwersytet Radiowy. 22.15: Muzyka tan. 22.45: Wieczory antycz-ne. 23.05: Rozmowy o dziejach muzyki. 23.50: Wiadomości. na piątek, 19 bm.: Godz. 6.30: Dziennik. 6.50: Gim-nastyka. 7.00: „Radio — Reklama”. 7.15: Muzyka. 7.30: Dziennik. 8.30: Wiadomości. 8.35: Miniatury sym-foniczne. 9.00: Poznańska 15-tka Radiowa. 9.30: Koncert muzyki o-perowej. 10.30: Aud. literacka. — 11.00: „Śpiewamy pieśni i piosen-ki”. 11.30: Siołści instrumentalni i orkiestry rozrywkowe. 12.04: Wiadomości. 12.15: „Dwa grosze Andrzeja Przekory” — gawęda. — 12.30: „Melodie naszego regionu”. 12.45: Aud. historyczna. 15.00: Wia-domości. 15.10: „Swojskie melo-die”. 15.30: Dla dzieci. 15.15: Kon-cert. 16.45: Dziennik.

Krakowska szopka



Szopka wyróżniona pierwszą nagrodą.

Fot. J. Lewicki

Wczoraj odbył się konkurs na najpiękniejszą szopkę krakowską. W tym roku do konkursu zgłoszono 42 szopki, dzieła słynnych już szopkarzy, biorących tradycyjnie udział

W Krakowie gościmy delegację sportowców wiejskich ZSRR

WCZORAJ przybyła do Krakowa delegacja działaczy sportu wiejskiego w ZSRR. Na czele 6-osobowej delegacji stoi kierownik rady głównej sportu wiejskiego w ZSRR — tow. **Wieżysław KURZUN**.

Goście radzieccy po zwiedzeniu zabytków Krakowa i Nowej Huty zostali przyjęci tradycyjną lampką wina przez przewodniczącego WKKF — **Mariana Kado**wa. W spotkaniu wzięli m. in. udział: przedstawiciel KW PZPR tow. **Sambor**, przewodniczący ZW ZMS tow. **Wielgosz**, przewodniczący KKKF — tow. **Koperek** i przewodniczący RW LZS — tow. **Durak**. Spotkanie upłynęło w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze. Wymieniono szereg doświadczeń organizacji ru-

chu sportowego na wsi w ZSRR i w Polsce. Na zakończenie goście radzieccy otrzymali pamiątkowe albumy Krakowa, rewanżując się upominkami.

ECHO SPORTOWE

Nie tylko czardasz i piłkarstwo

Narciarstwo i hokej w centrum zainteresowania węgierskich sportowców

NASZ południowy przyjaciel — Węgry, słyną z czardasza, wina i pięknych kobiet. Sport węgierski utożsamiamy natomiast z doskonałą piłką nożną i szermierką. Jednak tak jak czardasz i wino w ogóle także piłkarstwo i szermierka nie są jedynymi popularnymi dziedzinami sportu, w tym kraju.

W lecie obok piłkarstwa bardzo popularne jest pływanie, lekkoatletyka, żeglarstwo, tenis, szczypiorniak a zimą obok szermierki — koszykówka, boks, tenis stołowy i wiele innych.

Węgry to bardzo usportowiony naród. W tym niewielkim kraju uprawia się wiele sportów i w każdym z nich chcieliby oni odgrywać w skali światowej czy europejskiej niepoślednią rolę. Władze sportowe i garstka fanatyków sportów zimowych boleją nad niskim stosunkowo poziomem narciarstwa i hokeja. W ciągu ostatnich kilku lat poczyniono ogromne wysiłki w celu spopularyzowania tych dziedzin sportu. A trzeba tu dodać, że warunki naturalne (długie lato i krótka, łagodna zima), nie są ku temu podatne.

Niemniej narciarze i hokeiści węgierscy nie są najgorsi spośród krajów południowo-wschodniej Europy. Biegacze i biegaczki mają na swym koncie zwycięstwa nad narciarzami Bułgarii i Rumunii, a hokeiści szczytą się zwycięstwem nad Jugosławią.

W ubiegłym sezonie narciarstwo węgierskie zdało egzamin z organizacji międzynarodowych zawodów narciarskich,

które zostały przeprowadzone w górach Matra. Nie są one wprawdzie wzniesieniami na miarę Alp lub przynajmniej Tatr, lecz tak to „siostry” słowackich Rudaw i naszych Gór Świętokrzyskich. Niemniej Madziarzy pragną przemienić je w nowoczesny ośrodek sportów zimowych, a miejscowość Gyöngyös w zimową stolicę kraju.

Góry Matra są położone niedaleko Budapesztu, niewiele ponad 80 km od stolicy. Jedzie się tam pociągami kursującymi na linii Budapeszt — Miskolc — Koszyce z przesiadką w Hatvan.

Bardzo przyjemne wspomnienia zachowali tamtejsi działacze narciarscy o naszych narciarzach, którzy zimą tego roku zaprezentowali się Węgom z jak najlepszej strony. Raszka wygrał wówczas kombinację klasyczną, a dwa dalsze miejsca zajęli: Gasiennica i Styrzcula. W biegu na 5 km kobiet triumfowała Maruszówna przed Stopką, a bieg na 10 km juniorów wygrał Gut-Misiak.

Tegoroczne plany naszych południowych przyjaciół nie ograniczają się do organizacji międzynarodowych zawodów w górach Matra. Mają oni zamiar wystawić swą kadrę do Zakopanego oraz Bańskiej Bystrzycy na obozy przygotowawcze, a w sezonie weźmą udział w licznych zawodach za granicą swego kraju. Wprawdzie na Węgrzech śniegu jeszcze nie ma i nie będzie chyba wcześniej jak w pierwszych dniach stycznia przyszłego roku, tym nie mniej czołowi narciarze i narciarki przeprowadzają suchą zaprawę i korzystając z zaprzyjaźnionych państw z lepszych warunków śniegowych, trenują na śniegu.

O ile jednak narciarzom opinia sportowa nie zakłóca toku przygotowań do sezonu, o tyle hokeiści żyją „na wulkanie”. Oczywiście w przenośni... Chodzi bowiem o to, że reprezen-

tacja Węgier została zgłoszona do udziału w mistrzostwach świata, które odbędą się w Pradze, ale prasa nie wróży im powodzenia. Oczywiście chodzi tu o powodzenie w sensie zajęcia środkowego miejsca w II grupie turnieju praskiego. Jedno jest pewne, dyskusja ta ma na celu dobro i dalszy rozwój tego sportu na Węgrzech. Już dziś np. mówi się o tym, aby wprowadzić hokej do szkół średnich, aby odbywały się coroczne mistrzostwa młodzieżowe, oraz zdecydowano się już na sprowadzenie do Budapesztu trenera zagranicznego z ZSRR lub z CSR.

Jakkolwiek droga do osiągnięcia wysokiego poziomu w narciarstwie i hokeju jest jeszcze w tym kraju długa to jednak, jak się okazuje, Węgrzy nie myślą o odgrywaniu w tej dziedzinie sportu roli kopciuszka. I na to trzeba patrzeć z uznaniem...

J. FRANDOFERT

**Kombajn
gospodarczy**
„wyrabiający” ciasto,
obierający ziemniaki,
wyciskający soki,
mielący mięso i kawę,
ubijający pianę
oraz wykonujący wiele
innych czynności
— to marzenie
każdej pani domu.
Kombajn
czeskiej produkcji
to główna wygrana
ofiarowana przez WKKF
w naszym wielkim
świętecznym
konkursie sportowym

Ponad 20 milionów zł otrzyma sport krakowski od „Totalizatora Sportowego”

WCZORAJ odbyła się w Krakowie konferencja prasowa zorganizowana przez WKKF i Woj. Oddział PP „Totalizator Sportowy”, na której dziennikarze poinformowani zostali o rozmiarach dotacji PP „Totalizator Sportowy” na budownictwo sportowe w woj. krakowskim.

W konferencji tej wzięli udział m. in. wicedyrektor PP „Totalizator Sportowy” p. **Barbara Matusowa**, vice-przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa — **dr Jan Garlicki**, przewodniczący WKKF — **Marian Kadow** i przewodniczący KKKF — **Józef Koperek**.

Ogólnie PP „Totalizator Sportowy” przeznaczył w roku bieżącym na inwestycje sportowe woj. krakowskiego ponad 7.800.000 zł, a na Kraków ponad 13,5 mln zł. W roku przyszłym preliminarz przewiduje przyznanie nam ok. 35 mln zł, w tym ok. 28 mln zł na obiekty sportowe w Krakowie i ok. 7 mln zł w województwie. O szczegółach poinformujemy Czytelników w najbliższych numerach „Echa”.

O rękach trzeba pisać z głową...

ZAKOPANE (tel. wł.).

Przykro być surowym dla kolegów sprawozdawców sportowych z Zakopanego, ale kierując się zasadą „Amicus Plato, sed magis amica veritas” („Drogi mi jest Plato, lecz prawda jest mi droższa”), zapytujemy za trenerem Kaczmarczykiem, z którego palca poniedziałkowy „Sport” wyssał wiadomość o kontrolnych zawodach biegaczy, które rzekomo miały odbyć się pod Giewontem?

„Sport” pisze nawet, że najlepszy czas uzyskał Kwapien przed Stopką. Nie, doprawdy, tak nie można!

Inną — wyrażając się oględnie — nieścisłą informację z Zakopanego, podał jeden z dzienników warszawskich, pisząc, że skoczkowie narciarscy ze Śląska skaczą całkiem odmiennym stylem od skoczków zakopiańskich. Podobno Ślązacy szybując nad zeskokiem trzymają ręce wzdłuż tułowia

a zakopiańscy wyciągają je do przodu.

Okazuje się, że nawet o rękach trzeba pisać z głową... (marr)



Na zdjęciu Hryniewiecki (Włóknarz Bielsko) podczas skoku na Malej Krokwi. Proszę zwrócić uwagę na ułożenie rąk wyciągniętych przed tułowiem. (CAF)

Śnieg pilnie poszukiwany

RESZTKI śniegu topnieją pod podmuchami ciepłego wiatru na północnym stoku Gubałówki — tzw. Butorowie, gdzie w śróde trenowali kadrowicze. Odcinki biegowej trasy prowadzili miejscami przez trawiasty stok z waskim pasemkiem śniegu. Mimo to zaprawa biegaczy i kombinatorów pod okiem trenerów Kaczmarczyka, Orlewicza i Mroza była prowadzona nadzwyczaj intensywnie.

W oczekiwaniu dogodniejszych warunków, część zawodników wyruszyła dziś rano na rekonesans na Głodówkę. (marr)

W KILKU WIERSZACH

POLSCY sztangiści startowali w zawodach propagandowych wspólnie z zawodnikami chińskimi w Szanghaju. W czasie zawodów Białas, startujący w wadze ciężkiej, ustanowił nowe rekordy Polski: w trójboju — 427,5 kg oraz w rwaniu — 132,5 kg. ● PIŁKARZE Norrkoepping (Szwecja) rozegrali kolejne spotkanie w Południowej Ameryce z Racing Club Buenos Aires (mistrz Argentyny), który zakończył się zwycięstwem gospodarzy 3:0. ● W WARSZAWIE odbyło się spotkanie nauczycieli wf z warszawskich szkół średnich, z trenerami PZLA, którzy przekazali im swoje doświadczenia z pracy z naszą czołową lekkoatletką, zwracającą szczególną uwagę na metodykę treningów. ● Tegoroczna nagroda Związku Dziennikarzy Sportowych USA dla najlepszego pięciolka sezonu, została przyznana mistrzowi świata zawodowców wagi półciężkiej — Archie Moore. ● W TBILISI odbyło się spotkanie w zapasach w stylu klasycznym, w którym Gruzja zwyciężyła Szwecję 14:2.

Nowy rekord w hula-hoop!

OSTATNIO we Francji został ustanowiony rekord światowy w ilości obrotów hula-hoop. 19-letni **Jean TOURNIER** tańcząc z obręczą przez 12,5 godz. wykonał ok. 95 tys. obrotów. Jak więc z tego wynika, niedługo będą już chyba w tej dziedzinie pierwi „stusiewicznicy”...

Jutro w sali WKKF

Turniej siatkówki drużyn męskich o mistrzostwo I ligi

KRAKOWSCY miłośnicy siatkówki, począwszy od jutra tj. 19 bm., przez trzy dni będą świadkami ciekawego turnieju drużyn męskich o mistrzostwo I ligi.

Już jutro dojdzie do pojedynku pomiędzy miejscowymi rywalami — Koroną i AZS. W sobotę AZS Kraków spotka się z aktualnym liderem tegorocznych rozgrywek AZS AWF Warszawa, a przeciwnikiem Korony będzie Lublinterka. W niedzielę krakowscy akademicy zmierzą się z Lublinianką, a Koronę czeka pojedynek z AZS-AWF.

Wszystkie spotkania odbędą się w sali WKKF, przy ul. Manifestu Lipcowego 21. Początek jutrzejszego meczu o godz. 18.

Sobotnie spotkania rozpoczną się o godz. 17, a niedzielne o godz. 10.30. (ks)

Z mistrzostw juniorów w siatkówce

W OSTATNIEJ kolejce spotkań I rundy o mistrzostwo Krakowa w siatkówce juniorów, padły następujące rozstrzygnięcia: WKS Wawel—MKS Nowa Huta 3:0, Hutnik—AZS 3:0, MKS Groble—Nadwiślan 3:0, MKS Nowa Huta—MKS MDK 3:2. Na czele tabeli w dalszym ciągu znajduje się zespół WKS Wawel, przed Hutnikiem, MKS Groble i MKS Nowa Huta.

Spotkanie juniorek pomiędzy dwoma najpoważniejszymi kandydatkami do I miejsca — Olszą i MKS MDK, przyniosło zwycięstwo juniorkom Olszy 3:2. (4)

Panna Morrow otworzyła woreczek i położyła na biurku pojedynczą perłę.

— Czy pani to poznaje, panno Garland?

— Tak... tak, oczywiście. To moja perła. Bardzo pani dziękuję. Gdzie... gdzie ją pani znalazła?

— Znaleźliśmy ją — powiedziała powoli i wyraźnie panna Morrow — pod biurkiem w tym pokoju.

Panna Garland zaczerwieniła się, lecz nie odrzekła. Zapanowała chwila ciszy pełnej napięcia.

— Panno Garland — ciągnęła dalej panna Morrow — sądzę, że powinna pani zmienić taktykę. Proszę mówić prawdę.

Aktorka wzruszyła ramionami.

— Chyba pani ma rację. Nie chciałam tylko być w to zamieszana; to nie jest ten rodzaj reklamy, na którym mi zależy. Ale jeżeli chodzi o ścisłość, to moja rola w tej sprawie jest bardzo niewielka...

— A więc w rzeczywistości naszyjnik pękł pani tutaj, w tym gabinecie, kiedy pani przyszła na rozmowę z sir Fryderykiem?

— Tak. To prawda. Zaczęły się o kant biurka, kiedy wstałam, żeby wyjść.

— Proszę nie zaczynać od chwili, kiedy pani wstała, aby wyjść. Może zechce pani zacząć od początku.

— Doskonale. Mówiąc, że nigdy przed dniem wczorajszym nie widziałam sir Fryderyka, powiedziałam prawdę. Wsiadłam właśnie z windy i szłam przez hall do schodów, kiedy nagle drzwi tego biura otworzyły się i na progu stanął jakiś mężczyzna. — Pani jest panią Garland? — zwrócił się do mnie. Powiedziałam, że tak się nazywam, on zaś przedstawił się jako sir Fryderyk Bruce, gość pana Kirka i oświadczył, że pragnie zamienić ze mną parę słów, zanim spotkamy się oficjalnie na górze.

— Tak. Proszę, niech pani mówi dalej.

EARL DERR BIGGERS ZAKURTYNA

— Było to dziwne, ale sir Fryderyk wydał mi się człowiekiem tak dystyngowanym, że nie mogło w tym być nic niewłaściwego. Udałam się więc z nim do tego pokoju. Usiedliśmy i on wyjaśnił mi najpierw kim jest, opowiedział o Scotland Yardzie i tak dalej. Jako Angielka, mam oczywiście najwyższy szacunek dla przedstawicieli Scotland Yardu. Sir Fryderyk mówił o tym wszystkim przez chwilę, a potem przystąpił do rzeczy.

— Ach tak — uśmiechnęła się panna Morrow.

— Na to właśnie czekamy. Co to było?

— Chciał... Chciał mnie o coś zapytać...

— Tak? O co?

— Chciał mnie zapytać, czy potrafiłabym zidentyfikować pewną kobietę, która zaginęła przed wielu laty. Kobieta, która pewnej nocy po prostu znikła i nigdy jej nie odnaleziono.

Po tych słowach zapadło głębokie milczenie. Chan po cichu podszedł trochę bliżej. Barry Kirk wpatrywał się z najwyższą ciekawością w twarz Glorii Garland. Nawet kapitan Flannery stał sztywno na baczność.

— Tak — rzekła spokojnie panna Morrow. — A dlaczego sir Fryderyk sądził, że to pani właśnie mogłaby zidentyfikować tę kobietę?

— Ponieważ była ona moją najlepszą przyjaciółką. Byłam ostatnią osobą, która widziała ją owej nocy, kiedy zniknęła.

Panna Morrow skinęła głową.

— Więc brała pani udział w owym pikniku w Peshawarze piętnaście lat temu?

Panna Garland otworzyła szeroko oczy.

— Peshawar? To zdaje się w Indiach, tak? Nigdy w życiu nie byłam w Indiach.

Nowa chwila naprężonego milczenia. Raptem Flannery ryknął:

— Moja pani, obiecała pani mówić prawdę!

— Mówię prawdę — zaprotestowała aktorka.

— Nic podobnego! Ta kobieta, o której mówił, to Ewa Durand, która znikła pewnej nocy podczas pikniku w okolicy Peshawaru!

Teraz przerwał mu Chan:

— Pokornie poproszę o wybaczenie, panie kapitanie... Nie powinien pan tak gwałtownie reagować na to, co pani mówi — tu wyjął z biurka kilka wycinków. — Czy nie zechciałaby pani — zwrócić się do panny Garland — powiedzieć nam, jak nazywała się miejscowość, z której znikła pani przyjaciółka?

— Proszę bardzo. Znikła z Nicei.

— Nicea? — spytał ze zdziwieniem Flannery.

— Nicea to miasto na francuskiej Riwierze — odpowiedziała słodko panna Garland. — Widocznie obowiązki nie pozwalają panu opuszczać kraju rodzinnego.

— Nicea — powtórzył z wolna Chan. — W takim razie przyjaciółka pani nazywała się zapewne Maria Lantelme?

— Tak jest — odpowiedziała aktorka. Chan wybrał jeden z wycinków i podał pannę Morrow.

— Raczycie pani przeczytać to na głos? Bardzo ciekawa historia.

(Ciąg dalszy nastąpi).